Nr 226. Kraków 2 Października — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 1 października.

Aby złudzić świat co do natury i dawności cesarstwa rosyjskiego, aby utworzyć mniemany tyciącoletni byt jego, potrzeba było nietylko zagarnąć obce ludy i ich ziemie wraz z nazwiskiem, ale nadto przywłaszczyć sobie ich historyę i przeszłość. Jak dalece zaś zabór i grabież obcej własności jest podstawą i istotą państwa rosyjskiego, świadczy o tem sam pomnik świeżo w Nowogrodzie odsłonięty na pamiątkę założenia niby cesarstwa. Nietylko że pomnik ten wzniesiono w grodzie, w którym niegdyś W. Książe moskiewski obalił starożytne państwo słowiańsko-rosyjskie; nietylko że przywłaszczywszy sobie dzieje obalonego Nowogrodu rosyjskiego, rocznicę założenia zniszczonego przez siebie państwa obchodzono jako rocznicę swojego początku; lecz oto przywłaszczono sobie nawet dzieje polskiego narodu, a na pomniku nowogrodzkim postawiono władców i bohaterów polskich i litewskich, których ziemie zagarnięto nie w czasach odległych i zamglonych, lecz w oczach prawie żyjących dziś ludzi.

Z oburzeniem i z zdumieniem na odsłoniętym w Nowogrodzie pomniku, widzimy posągi Giedymina, Olgierda, Witolda, Kejstuta, Ostrogskiego i innych wodzów litewskich i polskich w szeregu mniemanych wielkości caratu, jako władców i wodzów rosyjskich. Zaiste przy takiem fałszerstwie dziejów blednie i niknie fałszowej historyi o Napoleonie Bonapartym margrabi i jenerale Ludwiku XVII!

Witold, co carów Moskwy wraz z ich zwierzchnikami, hanami Złotej hordy, gromił ponad Wołgą i nad tą rzeką wytykał granice Polski i Litwy, ów Witold stoi na pomniku nowogrodzkim jako wódz rosyjski. Zadrzały zapewne prochy jego w grobie na to bluźnierstwo historyczne, a dusza żałuje, że niegdyś silniejszem cięciem nie zwaliła zarazem matki i córki, tj. Złotej hordy i Moskwy. Gedymin, Olgierd, ojciec Jagiełły, co połączył Litwę z Koroną w jeden naród polski — to wielcy monarchowie rosyjscy. Czyż przywłaszczywszy sobie imiona wodzów i królów litewskich i postawiwszy ich posągi w gronie rosyjskich władców, mniemają przez to nabyć praw do Litwy, uprawnić zabór ziemi i ludu, który był niepodległym, a następnie dobrowolnie z Polską się połączył i przez lat 500 w jeden z nią zrósł się naród? Lecz popełniając to przywłaszczenie i fałszerstwo, zapominają, że w Polsce wódz i król nie był tak jak w Moskwie właścicielem ludzi i ziemi. Czyż mniemają, że przykuwszy do owego żelaznego globu przedstawiającego cesarstwo rosyjskie, śpiżowe posągi wielkich mężów polskich i litewskich, przykują do niego zarazem przeszłość narodów? Ale należy ją zagładzić wprzód w pamięci świata, wyrwać żyjącą w serca każdego potomka tych ludów. Zuchwałe a napróżne usiłowanie!

Zaprawdę, gdyby kto nie wierzący w nieśmiertelność narodów, ujrzał ów pomnik nowogrodzki, poczytałby go nie za pamiątkę założenia państwa rosyjskiego, lecz za nagrobek zabitych przez niego narodów.

Lecz oto na monumencie tym między znakomitościami rosyjskiemi stoi także posąg księcia Konstantego Ostrogskiego. Czyż dlatego postawiono go na pomniku nowogrodzkim, że ten wódz polski na czele hufcow Rzeczypospolitej skruszył pod Orszą potęgę ówczesnego Wielkiego Księstwa moskiewskiego, położywszy 60,000 Rosyan na placu bitwy? Byłżeby to hołd oddany zwycięzcy! Lecz przyglądnąwszy się bliżej całemu szeregowi wielkich mężów niby rosyjskich na pomniku przedstawionych, inny rzeczywisty widzimy powód. Oto całe owe mniemane tysiącoletnie dzieje państwa, co zwane dawniej moskiewskiem, przybrało przed wiekiem nazwę rosyjskiego, nie mogły dostarczyć kilkunastu nawet ludzi, którychby imiona można na pomniku wyryć. Zabrano więc Cyrylla i Metodyusza dawnemu państwu morawskiemu, zabrano Daniela z Halicza, Nestora z Kijowa, zabrano cały szereg znakomitych mężów Rusi kijowskiej co wydobyta przez Polskę i Litwę z niewoli mongolskiej, z niemi się połączyła i przez pięć wieków było z Polską zjednoczona a dopiero w 1772 roku zagarniętą została w cesarstwo rosyjskie; zabrano polskich i litewskich wodzów i stawiono ich obok Iwana Groźnego i Piotra I, tych prawdziwych założycieli cesarstwa rosyjskiego, których posągi słusznie wzniesiono na tym monumencie obok Karamzina, pierwszego fałszerza dziejów Rusi, a zarazem pierwszego dziejopisa cesarstwa.

Państwo rosyjskie mające także pretensye do panowania nad światem, chciało widać naśladować Rzym, który zagarniając ziemie i ludy, zabierał ich bożków i stawiał w swoim Panteonie; postawiło więc na pomniku nowogrodzkim królów, wodzów i znakomitych mężów podbitych narodów. Lecz jakże śmiesznie wygląda owa wielka kula z figurkami wzniesiona w Nowogrodzie, obok Panteonu rzymskiego.

Objaśniwszy w jaki sposób pomnik nowogrodzki przedstawia naturę rosyjskiego państwa, wspomnimy kończąc, że nietylko akta które w dzień obchodu ogłoszono, a o których już pisaliśmy, lecz także sama uroczystość dostarczyła małego objaśnienia co do istoty państwa, które się rozsiadło na ziemiach słowiańskich. Według urzędowego w *Journal de St. Petersbourg* opisu uroczystości, na czele dygnitarzy dworskich i wojsk, tojest, na czele tego co stanowi istotę rosyjskiego państwa na podboju opartego i zużywającego dotąd wszystkie siły krajów na sformowanie armii, postępowali: minister dworu Adlerberg, jen. Güldenstubbe dowodzący piechotą, jen. Buhler dowodzący jazdą i jen. Schullmann dowodzący artyleryą. Adlerberg, Güldenstubbe, Buhler i Schulmann — oto dzisiejsi reprezentanci cesarstwa rosyjskiego.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 30 września.

☐ Akta ogłoszone w *Monitorze* dały znowu dziennikom europejskim wiele do czynienia. Sprowadziły je nadto do dwóch dawniejszych obozów. Cel więc ogłoszenia tych aktów osiągniętym został. Po upadku Garibaldego stronnictwo ultramontańskie uważało politykę francuską za zupełnie przychylną sobie; stronnictwo włoskie było rozjątrzone i występowało przeciw téj polityce z oburzeniem. Dziś to ostatnie przewiduje, że Cesarz Napoleon nareszcie będzie musiał Rzym opuścić, gdy przeciwnie pierwsze ogranicza się do wyznania, że przynajmniéj tymczasowo status quo utrzymanym zostanie. Stronnictwu włoskiemu otworzyło drogę do jego nadziei kilka słów w nocie p. Thouvenela, która powiada, że upór Watykanu sprowadzi chwilę, w któréj stanowisko Francyi stanie się fałszywem. Stronnictwo ultramontańskie uważa te słowa za obojętną pogróżkę. List Cesarza do ministra spraw zagranicznych postawił politykę francuską po środku, gdyż wyrzekł stanowczo, że wojska francuskie dopóty w Rzymie pozostaną, dopóki Papież z królem Włoch się niepogodzi, i wskazał téj zgody warunki. Głównym z nich jest ten, że Rzym i ojcowizna św. Piotra pozostaną przy Papieżu, lecz że tenże będzie musiał dać swym poddanym instytucye municypalne, to jest zarząd cywilny. Dopóki Cesarz Napoleon tego zdania nie zmieni, dopóty o zmianie status quo w téj kwestyi myśleć trudno. Dzienniki angielskie i włoskie wymagają teraz téj zmiany. Ale ani Anglia, ani Włochy poprzeć tego głosu nie mogą. Inne więc muszą nastąpić kombinacye, o których się może dowiemy za powrotem Cesarza z Biarritz. Opinia publiczna ma tymczasem obszerne pole do domysłów, co już nie jest bez wpływu na jéj uspokojenie. P. Rattazzi obejmuje tekę ministerstwa spraw zagranicznych, a wielu mniema, że byłby gotów dać Francyi za Rzym sowite wynagrodzenie. Czy wtedy myśl wypowiedziana w liście cesarskim przestałaby kierować polityką francuską: to teraz po ogłoszeniu tego listu ważne zapytanie.

Hr. Rechberg zdaje się być pewnym, że z kwestyi rzymskiéj nie wyniknie żadne niebezpieczeństwo dla Austryi, gdyż zgodził się na zmniejszenie wojska, nad którego planami pracuje teraz ministeryum wojny i które ma być obszernem. Książę Gramont, który miał się udać do Paryża, otrzymał polecenie zostania na swoim miejscu, i bawi w Petzlensdorff.

Listy z Carogrodu zapewniają, że sułtan potwierdził traktat z Czarnogórą. Droga wojskowa, przeciw któréj protestowała Rosya, będzie przeprowadzoną i już wysłano tam inżynierów. Sir H. Bulwer pracuje w Belgradzie nad zupełnem zakończeniem kwestyi serbskiéj. Austrya go wspiera.

**Berlin** 29 września.

♂ Odroczenie posiedzeń Izby poselskiej na czas tworzenia się nowego gabinetu nie przestąpiło oznaczonego terminu. Z powodu, iż gabinet nie jest dotąd skompletowany, a mianowicie, że niemasz w nim jeszcze nowego ministra finansów, który w obecnej kryzys politycznej najważniejszym jest członkiem, mniemano wczoraj jeszcze dość powszechnie, że naznaczone na dzień dzisiejszy posiedzenie Izby poselskiej nie będzie miało miejsca. Omylono się. Gabinet był już w zeszłą sobotę w zgodzie, jakie stanowisko ma zająć wobec wymagań Izby. Tegoż samego dnia ułożoną była deklaracya, przeznaczona do odczytania w Izbie; z tegóż dnia datuje się potwierdzenie jej przez króla, wraz z upoważnieniem do komunikowania jej, danem p. Bismarkowi, nowemu szefowi rady ministrów, którem się tenże, występując po raz pierwszy w godności swojej, na dzisiejszem posiedzeniu legitymował.

Deklaracya kładzie koniec niezliczonym domysłom i pogłoskom, które w ostatnich trzech dniach obiegały stolicę i odbiły się we wszystkich dziennikach krajowych. Nie rozwięzuje ani odracza Izby, ani też nie rozstrzyga ostatecznie kwestyi sporu; kładzie jednak koniec dotychczasowej niepewności, odraczając załatwienie sporu do przyszłego roku i wskazując sposób i drogę tego załatwienia. Treść jej następująca:

„Izba wykreśliła z etatu za rok 1862 wszystkie do reorganizacyi armii ściągające się wydatki. Rząd wnosi z tego, że takie same uchwały powtórzą się przy obradach nad budżetem za rok 1863, jeśli teraz do nich przyjdzie. Ponieważ rząd również obstaje za przekonaniami, które objawił przez swe organa w ostatnich obradach nad budżetem za rok 1862, należy oczekiwać, że rezultat natychmiastowych uchwał nad budżetem za rok 1863, przyszłemu załatwieniu kwestyi sporu nie tylko nie będzie korzystnym, lecz owszem pomnoży znacznie tegóż trudności.“

„Nadto dotychczasowe rozprawy okazały, że odpowiednie potrzebom kraju oznaczenie budżetu może być dopiero przedsięwzięte po porozumieniu się z rządem względem nowego prawa regulującego obowiązki służenia w wojsku, do czego rząd dopiero w przyszłym roku przystąpić może. Skutkiem upoważnienia królewskiego rząd więc cofa budżet za rok 1863, przedłożony Izbom dnia 25 maja b. r. Rząd nie chce przez to bynajmniej wyrazić, że zrzeka się wnoszenia każdorocznego etatu przed rozpoczynającym się nowym rokiem; uważa tylko w obecnym razie za swoję powinność, nie powiększać trudności porozumienia się, już i tak dość wielkiech“.

„Rząd przedłoży zatem w przyszłym sejmie etat za rok 1863, wraz z projektem do prawa dotyczącym żywotnych warunków uskutecznionej reorganizacyi armii, i nie omieszka przedłożyć w swoim czasie i etat za rok 1864 do uchwalenia go w prawodawczej drodze.“

Widać z tej treści, że rząd skłonił się w głównej rzeczy do żądań Izby, to jest: do uregulowania reorganizacyi armii w drodze prawa i do obliczenia dopiero na takiej podstawie funduszów ministerstwa wojny. Jest to więcej, aniżeli się było można spodziewać. Konflikt zawieszony do przyszłego roku może się w dobry sposób zakończyć, jeżeli przyrzeczony projekt do prawa o uregulowaniu służby wojskowej będzie tego rodzaju, że Izba będzie się mogła nań zgodzić.

W deklaracyi rządu nie masz jednak żadnej wzmianki o budżecie tegorocznym, który Izba w części odnoszącej się do reorganizacyi armii odrzuciła. Nie masz wzmianki o żądaniu indemnizacyi, na którą Izba zwracała tylekroć uwagę rządu. Zdaje się, że postanowiono, aby budżet ten przeszedł wprzód przez Izbę panów, która, jak słychać, nie ma go odrzucić, lecz z rezolucyą swoją przesłać Izbie poselskiej do nowego rozważenia. Być może, że wtedy dopiero wniesie żądanie indemnizacyi.

Deklaracya rządu na wniosek jednego z posłów, przesłaną została do komisyi budżetowej, aby z niej w najkrótszym czasie zdała sprawę. Komisya zebrała się tegoż dnia. W skutku takiego obrotu rzeczy Izba będzie dalej obradowała, dopóki czynności obecnej sesyi nie ukończy, co potrwa do połowy miesiąca października.

**Rzym** 23 września.

(T.) Wczoraj w wieczór kardynał Billet, arcybiskup z Chambéry, który przybył do Rzymu po kapelusz, przyjmował urzędownie dwór, duchwieństwo, dyplomacyę i różne znakomite osoby w pałacu poselstwa francuskiego. Pałac był wspaniale oświetlony, muzyka grała dla ludu na placu *Santi Apostoli* przed ambasadą, ale pomimo całéj téj wystawy gości było stosunkowo nie wiele, a szczególnie zupełny brak dam dawał się czuć. Zaledwie pięć czy sześć ich przybyło. W rzeczy saméj całe towarzystwo rzymskie bawi dotychczas na wsi, lub na wieś wyjeżdża dla przepędzenia jesieni téj najpiękniejszéj pory roku w tutejszym klimacie, téj „wiosny rzymskiéj“, jak ją Chateaubriand przezwał. Mieliśmy więc jedynie purpurę i fiolety, tudzież różnorodne mundury, dyplomatyczne, orderowe i wojskowe; słowem było bardzo kolorowo i złocisto jeśli nie rzęsisto na pokojach poselstwa. Kardynał Billet jestto staruszek złamany wiekiem, zgrzybiały, i który pogrążony ascetycznie w rozpamiętywaniu wielkich tajemnic, co mu zgon wkrótce odsłoni, patrzy na świat jak na czarnoksięską latarnię, a na honory jak na dym, z pewną na twarzy ironią. Jeszcze się goście nie porozjeżdżali byli, kiedy oświadczył że musi się udać na spoczynek i że ma jeszcze brewiarz do zmówienia. Margrabia Lavalette, który w przyszłym tygodniu do Paryża wyjeżdża i już więcéj nie wróci, stał obok kardynała, jako gospodarz, z wstęgą legii honorowéj i ze stereotypowym dyplomatycznym uśmiechem, co ust jego nigdy nie opuszcza. Gospodynią zaś była nadobna i strojna hrabina Montebello, żona jenerała, świecąca wdziękiem dogorywającéj lubo jasnéj jeszcze młodości i dojrzałym rozkwitem urody odświeżonym sztuczną naturalnością paryskiéj elegancyi. Kardynał Antonelli wiele mówił z gospodynią i gospodarzem, który nic z nim nie wskórawszy w dyplomatycznych konferencyach, poznał bezowocność dalszych zabiegów, i dla tego posadę swą porzuca. Jenerał Montebello i monsignor Mérode, minister broni, zawczasu przeszli do bocznego pokoju, gdzie przez cały czas trwania *ricevimento* na osobności ze sobą rozprawiali. Z Polaków na pokojach poselstwa francuskiego był tylko hr. Romer w narodowym stroju przy karabeli, i p. Antoni Kryszka, profesor akademii medycznéj z Warszawy.

Umarł w tych dniach Ojciec Ludwik Tapparelli d'Azeglio, jezuita, rodzony brat znanego Massimo d'Azeglio. O. Tapparelli był redaktorem i jednym z założycieli czasopisma *la Civilta Cattolica*. Biegły w prawie, ekonomii i filozofii zostawił on wiele pism świadczących o swéj głębokiéj nauce; jego *Saggio di Diritto naturale* (Szkic prawa przyrodzonego) został przełożony na wszystkie niemal europejskie języki; jego *Ekonomia* i dzieło o rządzie reprezentacyjnym znane częściowo mają się wkrótce ukazać w zupełnem pośmiertnem wydaniu. Pisarz jezuicki przez lat dwadzieście dostarczał artykułów prawniczych, filozoficznych i ekonomicznych kierowanemu przez siebie przeglądowi. W odpowiedzi swéj na broszurę *Papież i kongres* w zeszytach rzeczonego przeglądu O. Tapparelli zamieścił ongi wyrazy o powstaniu polskiem w 1831 r., które pamięć kilku ziomków przechowała, lecz które mu Bóg, zastępca uciemiężonych i sędzia

## Część Literacko-Artystyczna.

### PISMA ZBIOROWE.

(Ciąg dalszy.)

„Ojciec mój (Jabłonowski hetman w. kor.) gotując się na przyjęcie króla sprowadził do się kolegę swego, Szczęsnego Potockiego, het. poln. kor. „i siła senatorów, panów pułkowników, kiedy oficer „saski przybiegł z listem ręką króla Augusta pisanym, że car Piotr niespodzianie zbiegł go w Rawie i jeżeli pan hetman chce się z nim widzieć, „że go zatrzyma. *Curiositas* i potrzeba widzieć cara w Polsce, a jeszcze takiego, co go *monstrum* „*monarchorum* nazwano, ruszyła hetmanów koronnych, żeśmy się prędko i pięknie wybrali. Było to „po 8. Junie 1700. O ćwierć mili od Rawy wsiedli „hetmani i panowie na koń, z półtora tysiąca wybornéj kalwakaty było. Zastaliśmy w rynku Rawy „rozbite królewskie namioty, przytknięte tyłem do „domów żydowskich, w których król i car stali. „W namiotach król czekał i przyjął hetmanów. Po „krótkim dyskursie rzekł memu ojcu król: ten moj „gość, jest to dziki mąż, pójdę do niego, siłu pozwoli wnijść z waszmość panów. Wrócił się król, „że niechce być car widzianym, tylko od hetmanów i senatorów; poprowadził tedy nas tyłem do „mów do domu, gdzie był car i tylko ośmiu nas „puszczono i mnie, bom był wojewodą ruskim. Ojciec mój uczynił mu komplement po polsku, winszując tém honoru królowi i rzeczypospolitéj, że „go w swoich państwach widzi, rekomendując „przyjaźń i sojusze dawne. A car się wtedy umykał; gdy zaś mój ojciec skończył, tedy car skoczył, mówiąc: *Dziakuju waszej miłosti cośte brata moho Augusta korolom obrali*, i upewniał o „przyjaźni do Polaków. Zaraz król wziął cara do „innego domu i nas, cośmy go widzieli, na obiad. „Siedział we środku, po prawéj ręce król, po lewéj car pretendując *incognito*; od króla mój ojciec i my Polacy senatorowie; od cara jego posłowie i jenerałowie sascy. Pierwsza sztuka, upiliśmy się; druga, car kazał sobie podać bęben „dragoński do izby i bił sam wszystkie sztuki tak, „że go żaden dobosz niezrównał. Trzecią sztukę „zrobił Potocki, strażnik natenczas koronny, a po „tém wojewoda bełski, który gniewając się, że go „niepuszczono do cara, i że u stołu niesiedział, „lubo też braci moich chorążego i obożnego koronnych potkało, zbasował Prebendowskiego, rządzącego natenczas u króla, i ledwo go uspokoili „aż wprowadzeniem do cara po bankiecie...

„Cały ten tydzień na jednych pijatykach i munstrowaniach wojska saskiego strawiliśmy, którego „siedm czy ośm tysięcy tak kawaleryi jako infanteryi król pod Rawę sprowadził. Tém się bawili „codzień ci monarchowie przy codziennym pijaństwie. Car jako był w szaréj sukni, bardzo lichéj, „ubrany, biegąc szalenie po polach przy tej munstrze wojska, był niechcący potrącony koniem „koniuszego pana Szczęsnego Potockiego het. pol. „kor. i za to go biczykiem przeparzył Car, a koniuszy, czy go uznał czy nie, szabli dobył i kilku towarzystwa z nim. Car w nogi przed nimi; „posunęli się rześko za nim Polacy, aż ktoś uznawszy, zawołał: Stójcie! to car. Przypadł car zasapany do króla, z którym mój ojciec i my, staliśmy na koniach, i do mego ojca rzekł: *Twoi* „*Lachy chotiły mene rozrubaty*. Mój ojciec chciał „zaraz inkwizycyę i sprawiedliwość mu uczynić, „ale car niedopuścił, z racyi, że pierwéj sam uderzył; ale to najpewniejsza, że się wstydał i nie „chciał rozgłaszać.“

Wyborna ta anegdota oddaje najcharakterystyczniéj naturę Rosyi i Polski.

Na końcu krótkiego pamiętnika czytamy jakby konotatkę Jabłonowskiego spisującego sobie *pro memoria* niektóre szczegóły opowiadane mu przez króla Jana, hetmana Jabłonowskiego, Wydżgę i Prażmowskiego; z napomknień tych widać ileśmy ciekawych opowieści stracili. Między innemi jakaś snadź tajemnica otaczała pochodzenie Zygmunta III kiedy zapisał te słowa: Mamka króla „Zygmunta *casu* mazurka. Drugie takież dziecie *acquiruntur*.“ Tu również znajdujemy wzmiankę dotąd pierwszą o korespondencyi Chmielnickiego z Kromwelem. Że jest w tém wiele prawdopodobieństwa, za dowód mogłyby służyć stosunki Radziejowskiego z Protektorem. Ówczesne korespondencye i akta znajdujące się w Londynie w *Foreign office* świadczą o pobycie Radziejowskiego na dworze Kromwela i o ważności jaką tenże do wywołania przywięzywał. Bardzo łatwo za pośrednictwem Radziejowskiego mógł i Chmielnicki wejść do téj ligi. Bunty ukraińskie zostają zatém nie faktém oderwanym, ale wchodzą w ogólną sieć ówczesnéj polityki europejskiéj mianowicie państw protestanckich.

Ogłoszenie tego pamiętnika wraz z wstępną rozprawą o Jabłonowskim należy do najbardziéj interesującéj części w tym zbiorze artykułów *Biblioteki*.

Niemniéj zajmującym jest ustęp z Życia Juliusza Słowackiego opowiadający jego podróż do Włoch i Ziemi Świętej, złożony podług listów poety pisanych do matki. Jest to piękna praca prof. Antoniego Małeckiego, pozwalająca spodziewać się, że całe dzieło, które ma wyjść niebawem na widok publiczny, zapozna czytelników bliżéj z osobą poety. Poufne zwierzenia się syna z uczuć, wrażeń i myśli, zachowane w listach, dostarczyły jedynego w swoim rodzaju materyału, mogącego być oraz i komentarzem do wielu utworów Juliusza, często kroć ciemnych, lub zbyt oderwanych. Przez wtajemniczenie nas w świat wewnętrzny poety, otwierają się przed nami źródła jego natchnień, widzenia dostają grunt pod sobą, kreacyom przychodzi w pomoc przyczyna wypływająca z pewnego stanu duszy będącéj w nastroju lub rozstroju... Zgoła organizm tego śpiewającego instrumentu potrącanego skrzydłem marzeń, kaprysów, zachwytów, oburzeń i rozkwileń, staje się zrozumialszym a tém samém więcéj zbliżonym do prawdy życia... Utworom Słowackiego biorąc je jak się przedstawiają, zbywa najbardziéj na prawdzie życia i w tém, mimo wszystkich wysileń niemógł nigdy Mickiewiczowi wyrównać, który nosząc ją w sobie, umiał przelewać w słowo wnikające w każdą rzeczywistość... Mickiewicz trzeźwy i spokojny, mężny w zwyczajnych stosunkach ze światem, najlepiéj odsłania się w swoich listach; dość wziąść którykolwiek i porównać z przytoczonemi tu listami Słowackiego — a można różnicę dostrzedz. Pierwszy tak pisze o sobie: „Miałem w pisaniu (Tadeusza) „rozrywkę, ale teraz w nudach korekty niejakie „*contre-coup* przeciwko splinom gwałtownym, które „mi często jak grajcarem w sercu wiercą; ale wiesz, „zawsze w sobie troski zamykam i nikt nie wie, „jak mi czasem żyć ciężko.“

Słowacki o podobnej myśli tak się wyraża: „Ja, „co zawsze w jesieni nawiedzany byłem przez jakąś nową myśl poematu, tego roku głowę mam „podobną do niezapalonej latarni, więc nudzę się; „czczość myśli jest największą dla mnie męką. „Niewiem o czem marzyć; a niemając w głowie „żadnego zmyślonego obrazu, muszę myśleć o nudnej rzeczywistości.“

Posłuchajmy jak Mickiewicz sądzi swoje utwory: „Tylko to dzieło warte czegoś, z którego człowiek może poprawić się i mądrości nauczyć. Możebym i Tadeusza zaniechał, ale już był bliskim „końca. Więc skończyłem wczoraj właśnie. Pieśni „ogromnych dwanaście! Wiele mierności, wiele też „dobrego.... Co tam najlepsze, to obrazki z natury „kreślone naszego kraju i naszych obyczajów domowych. Ledwiem skończył, bo mię już duch „zrywał gdzieindziej, do dalszych części Dziadów, „których kawałki oderwane mimojazdem pisałem. „Z Dziadów chce zrobić jedyne dzieło moje warte „czytania, jeżeli Bóg dozwoli skończyć.“

Słowacki o wrażeniu jakie robią pisma jego, tak „mówi: „Przeczytałem był wszystkie moje prace „Teofilostwu, które się im niebardzo podobały (to „się ściąga jedynie do Balladyny) i mówili mi zawsze, że szlachta niezrozumie. Młodzi moi znajomi z chciwością pożerali, cokolwiek im udzieliłem...“

Nie tu miejsce robić studium porównawcze między jednym a drugim poetą; dość będzie na to czasu, gdy p. Małecki skreśli w całości Żywot Słowackiego z jego listów; spowiedź poety z wrażeń, uczuć i marzeń, da nam klucz do tajemnic tego ducha, a zarazem naprowadzi, choćby drogą kontrastów do psychologicznych badań nad Autorem Pana Tadeusza.

W tomie tym *Biblioteki*, znalazło się miejsce i dla poetycznych utworow, których dziś wcale nie brak; tylko że ilość nieidzie w parze z jakością. Powinszować *Bibliotece*, że zrobiła wybór godny uwagi.

Spotykamy tu ofiarowaną Karolowi Szajnosze improwizacyę: *Jadwiga i Władysław Warneńczyk* p. Lenartowicza. Mniejsza o to, czy to jest improwizacya na sposób Deotymy, ale to pewna, że z wrażeń jakie poeta odniósł po przeczytaniu *Jadwigi i Jagiełły* Szajnochy, utworzył się piękny poemat, o wiele cieplejszy życiem niż bywają poemata układane ze znacznych figur historycznych. Poeta wdziera się myślą w serce królewskiej Jadwigi i pokazuje nam ją w domowem życiu, nim jeszcze powołaną została do spełnienia wielkich przeznaczeń. Sliczny to i pełen prawdy obrazek.

I o to widzę już tę złotą
Wśród modrzewiowej jéj komnaty,
Jak się pochyla nad robotą
Wybiera perły na ornaty....
A przy niej chór siedzący biały,
Jedwab na drobne wije cewki
I śpiewa, lecz nie świeckie śpiewki,
By w wielkie patrząc kancyonały
Kędy litera każda złota,
To jakiś czyn z Maryi żywota,
Święci się z księgi patrząc na nie,
To Narodzenie, Zwiastowanie.
I każda nuta w niej osobna,
Osobnej gwiaździe jest podobna
Jakby od doby wciąż do doby
Przed Maryą pieśń śpiewały globy.

A chociaż w oku téj dziewicy,
Która na niewiast siedzi czele,
Ze ziemskiej widać coś tęsknicy,
I ziemskie w myśli jej wesele,
I choć na licu jéj rumianem
Jak na wiosennej barwa róży,
Jeszcze niewiedzieć kto jej panem,

zimnych rozumów, przebaczył jak się spodziewamy gdy stanął przed jego trybunałem.

Wiadomości z Paryża otrzymane każą się spodziewać, iż margrabia Lavalette zastąpiony będzie przez księcia Montebello, i że p. Thouvenel sam ustąpi miejsca baronowi Bourqueney. Zwrot przyjazny Papieżowi miał nastąpić w polityce napoleońskiéj; niemasz ani wzmianki o ewakuacyi Rzymu; tutaj zaś jenerał Montebello tak mówi i działa jakoby Francuzi wiecznemi czasy mieli w Rzymie pozostać. Z Neapolu dochodzą nas wieści o szybkim postępie muratyzmu i zabiegach jego stronników, na czele których stoi margrabia Campana, wygnany z Rzymu. Właściciel słynnego muzeum, p. Ruffoni, sekretarz księcia Murata, przybył do Neapolu i ma być popieranym przez Aleksandra Dumas. W Rzymie wszystka szlachta neapolitańska, która emigrowała z Franciszkiem II, przechodzi na stronę księcia Murata. Mazzini napisał dwa nowe listy, jeden do p. Johna Adam, w którym twierdzi iż przez 18 miesięcy perswadował Garibaldemu, by na Wenecyę raczéj niż na Rzym uderzył, drugi zaś do Włochów będący formalnym manifestem, w którym prorok idei zwiastuje wszystkim, iż zrywa raz na zawsze z rządem piemonckim, „który w Sarnico walczy za Austryą, na Aspromonte zaś za Papieża.“

**Rzym** 25 września.

(T) Dziś rano w sali królewskiej w Watykanie odbył się konsystorz publiczny, na który Ojciec Święty przybył na *sella gestatoria* czyli przenośnym tronie, otoczony dworem duchownym i świeckim i poprzedzony przez całe święte kolegium w fioletowych szatach, co wielkiem kołem na ławach pod papiezkim tronem zasiadło. Po złożeniu homagium czyli hołdu przez kardynałów, z których każdy z osobna do tronu przystępował i całował Ojca Świętego w rękę, tudzież po wytoczeniu beatyfikacyjnej sprawy królowej Maryi Krystyny neapolitańskiej, matki Franciszka II przez adwokatów konsystoryalnych, wprowadzono kardynała arcybiskupa z Chambéry. Ten ukląkłszy przed majestatem, ucałował Ojca Świętego najprzód w stopy, potem w kolana i w ręce, i podniesiony przezeń, otrzymał uścisk, który sam potem oddawał każdemu ze swoich kolegów, obchodząc ich dokoła. Gdy powtórnie do tronu wrócił, Papież włożył mu na głowę czerwony kapelusz, który dziś w wieczór doręczony nowemu purpuratowi zostanie, wymawiając piękne wyrazy, co symboliczne znaczenie tego daru tłómaczą. Następnie kardynałowie wszyscy odprowadziwszy Ojca Świętego na górę, wrócili do sykstyńskiej kaplicy dla odśpiewania *Te Deum* zanuconego przez kardynała dziekana. Podczas hymnu św. Ambrożego kardynał Billet leżał twarzą na stopniach ołtarza, a fioletowa ogoniasta szata jego rozwinięta była w całej długości. Wstawszy zaś udał się ze wszystkimi kolegami swymi do sali tajnego konsystorza, gdzie mu Ojciec Święty usta zamknął i otworzył i nadał kardynalski pierścień wraz z tytułem kościoła. Na konsystorzu tym, gdzie żadnej allokucyi nie było, Ojciec Święty mianował kilkunastu biskupów, a między innymi przeznaczył:

Kościół biskupi Amatunty *in partibus infidelium*, dla ks. Antoniego Gałeckiego kapłana dyecezalnego tarnowskiego, dziekana tejże kapituły, itd.

Kościół biskupi Cytery *in partibus infidelium* dla ks. Macieja Majerczaka, kapłana dyecezalnego krakowskiego, administratora kieleckiego, wikaryusza apostolskiego w tej części dyecezyi krakowskiej, itd.

Księża zaś Zwoliński, Topolski i Sobieski, z których dwaj przeznaczeni na płocką i na augustowską stolicę, mianowani być tą razą jeszcze nie mogli, z powodu, iż ambasada rosyjska zwleka nieskończenie złożenie papierów potrzebnych do kanonicznego procesu.

Ojciec Święty, jak pisałem do was, znowu się w sprawie kościoła polskiego a przytem i narodu odezwał. O akcie tym głównie przeciwko margrabiemu Wielopolskiemu, czyli właściwie przeciwko rządowi rosyjskiemu przez Piusa IX wystosowanym, a którego ogłoszenia drukiem z niecierpliwością wyglądamy, jeszcze zwlec trochę musimy dokładniejszą wzmiankę.

Z Paryża w wysokich urzędowych sferach otrzymano bardzo pocieszające dla Papieża poufne wiadomości. Nota, w której p. Rattazzi domagał się opuszczenia Rzymu przez wojsko francuskie, doręczona została panu Thouvenelowi w piątek 19go września. Wszyscy przedstawiciele włoscy przy obcych dworach zawiadomieni jednocześnie byli o doręczeniu onej. P. Thouvenel oświadczył w odpowiedzi panu Nigra, iż zakazano mu było na teraz przez cesarza wdawać się w urzędowe rozmowy o sprawie rzymskiej; ale przytem dodał poufnie, iż wojsko francuskie nie ustąpi z Rzymu dopóki Ojciec Święty sam dobrowolnie nie zechce się porozumieć z gabinetem turyńskim, (co jak wiadomo nigdy nie nastąpi), lub dopóki wielkie europejskie mocarstwa nie zabezpieczą stanowczo Papieżowi posiadania Rzymu i ojcowizny św. Piotra. Możemy tedy zapewnić na mocy niemylnych uwiadomień, że Cesarz Napoleon wyrzekł ostatnie swoje słowo w sprawie rzymskiej, i że to słowo jest ostatecznem *veto* przeciwko jedności włoskiej, jak ją gabinet turyński pojmuje.

Tymczasem Włosi gotują się do okropnej zemsty. Z Medyolanu, z Genuy, ze Szwajcaryi dochodzą wieści o nowem haśle demagogicznych stowarzyszeń: „Nowożytna Europa ażeby się ustalić potrzebuje chrztu krwi cesarskiej.“ W proklamacyi swojej do młodzieży włoskiej świeżo tu nadeszłej, Mazzini tak się wyraża:

„Temu, który kieruje losami Francyi, winniśmy przypisywać upadek Garibaldego; w nim leży główna przeszkoda naszego odrodzenia się; potrzeba tedy *pozbyć się jego*. Włosi! dotrzymajcie przysięgi Orsiniego; młodzieży pełna wiary wzmocnij w sobie miłość i wiarę w ojczyznę naszą, pamiętaj o Brutusie i o Wawrzyńcu Medyceuszu! Śliczne panienki pomnijcie, iż potrzebne są nam obecnie nie Bersabee, lecz Indyty, dla doprowadzenia do kresu wielkiego dzieła wspólnego odkupienia“.

**Wiedeń** 30 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa Dr Pracheński usprawiedliwił swoją nieobecność chorobą z załączeniem świadectwa lekarskiego i żądał urlopu, co przekonywa, iż mylną była pogłoska, jakoby złożyć chciał mandat za przykładem hr. Clama. Ministeryum skarbu przedstawiło szczegółowe wykazy do budżetu wojskowego na r. 1863. Po odczytaniu kilku petycyj, prezes zawiadomił, iż przy końcu posiedzenia odbędą się wybory do wydziału złożyć się mającego z 15 członków z uwzględnieniem wszystkich krajów koronnych, a który ma się zająć rewizyą katastru.

Następnie przyszedł wniosek bar. Tinti jako dodatek do art. 1 ustawy z d. 18 czerwca 1861 r. względem dyet i kosztów podróży deputowanych Rady państwa. Wniosek mówił, że jeżeli obrady Izby będą odroczone na dłużej niż na dwa tygodnie, natedy z dniem piętnastym feryj ustaje pobieranie dyet; mają do nich prawo ci tylko deputowani, którzy podczas przerwy obrad zasiadają w wydziałach i są w nich czynnymi. Również urlop wyklucza pobieranie dyet. Wnioskodawca motywuje ten swój wniosek względami oszczędności i chce aby osobny wydział zajął się rozbiorem tego wniosku. Prezes proponuje odesłanie go do wydziału, który dawniej ustawą dyetową się zajmował. Izba odrzuciła oba te wnioski, a przeto wniosek w ogóle cały upadł.

Z kolei przyszła ustawa o zniesieniu lennictw z poprawkami przez Izbę wyższą uchwalonemi, zmodyfikowanemi przez Izbę niższą i znów Izbie wyższej przesłanemi i zmienionemi. Po kilku mowach ustawa ta wreszcie przyjętą została ostatecznie.

Prezes zawezwał Izbę do wyboru wydziału katastralnego. Dep. Grünwald oświadcza w imieniu tych deputowanych czeskich i morawskich, którzy na prawej stronie siedzą, iż takowi pozostając na stanowisku przez siebie zajętem, nie wezmą udziału w wyborze członków do wydziału katastralnego. Polacy przystąpili do wyboru. Rezultat jego będzie ogłoszony na następnem posiedzeniu, które przypada we czwartek. Przedmiotami obrad na porządku dziennym tego posiedzenia zapisanemi, są: trzeci odczyt ustawy o lennictwach i ustawa finansowa na r. 1862.

— Wczorajsze posiedzenie wydziału finansowego, rozpoczęło się od dalszych obrad nad § 4 układu banku z rządem. Po głosie Brentano radzcy ministeryalnego, który przemawiał za wnioskiem Szabla, Herbst starał się wykazać, iż wniosek ten zgadza się prawie zupełnie z wnioskiem sekcyi bankowej, w razie jeżeli przywilej banku ma być tylko o 10 lat przedłużony, a udział skarbu w korzyściach banku zacznie się od r. 1867. Główna część wniosku Szabla przyjętą została, jak donosiliśmy, znaczną większością głosów. Brzmi ona: Pożyczone skarbowi przez bank 80 milionów złr. mają być procentowane po 2% od dnia, w którym bank gotówką wypłacać zacznie. Dług oparty na dobrach zastawionych nie będzie oprocentowany. Upadła zaś ta część wniosku Szabla, aby rząd przestał płacić bankowi procenta w razie, gdyby tenże wstrzymał wypłaty swoje w srebrze.

§ 5 został zupełnie zmienionym i przyjęto go w następującej formie:

„Uzyskane w skutku umowy zawartej na podstawie prawa z dnia 8go czerwca 1862 r. między administracyą skarbową a bankiem narodowym, 82 miliony złr. z obligacyj 123 milionów znajdujących się w banku narodowym, obrócone będą:

50 milionów z sprzedaży ich pozostałe przeznaczają się na cele państwa, reszta na spłatę do banku długu 99 milionów; z sprzedaży pozostałych jeszcze obligacyj 41 milionów, każda kwota udziałowa wpływająca za obligacye przejdzie w dwóch trzecich częściach na skarb; trzecia zaś część pozostanie dla banku i odpisaną będzie z długu państwa.“

§ 6 po zmianie jakiej doznał, będzie miał brzmienie następujące:

„Po odliczeniu pozycyj przytoczonych w §§ 2, 3, 4 i 5 pozostały dług państwa do banku a do brami skarbowemi pokryty, nie będzie począwszy od pierwszego dnia miesiąca, który nastanie po ustawodawczem zatwierdzeniu tej umowy, w żadnej części swojej oprocentowany.“

Wniosek sekcyi miał na myśli, aby każda część pozostała od spłacenia podpadała procentowi po 2% w końcu każdego roku.

Na wniosek Skenego, Kińskiego i Szabla przyjęto nowy paragraf po § 6, to jest, aby po ustawodawczem zatwierdzeniu téj ugody państwo natychmiast wchodziło w użycie przyznanego sobie udziału w zyskach banku.

§ 7 względem obowiązku banku sprzedawania efektów swoich, w miarę jak skarb należytość dłużną bankowi upłacać będzie, przyjęty został z małemi zmianami.

§ 8 o wypuszczeniu biletów bankowych i ściąganiu takowych wywołał żwawe rozprawy, które się nie skończyły dnia tego. Dalsze obrady miały się dziś wieczór odbywać.

— *Mähr. Cor.* mówi, że niemasz wcale mowy o ogólnej amnestyi dla dziennikarzy skazanych, gdyż redaktor *Postępu* p. Osiecki kończy już karę całą i tylko ma jeszcze jeden miesiąc odsiedzieć do jej ukończenia. P. Graff i p. Falk siedzą razem w jednem więzieniu. Dozwalają im przyjmować odwiedziny i rozmawiać z przybywającymi, ale w obecności urzędnika; wszelako nie dozwalają im czytywać dzienników. Redaktor *Neueste Nachrichten* p. Friedmann upraszał o odwłokę w odsiadywaniu kary, lecz mu odmówiono.

— Puszczono przed niewielu dniami wieść, że kanclerz siedmiogrodzki hr. Nadasdy zapowiedział, iż złoży urząd, jeśli kwestya siedmiogrodzka nie będzie rychło załatwioną. Dziś zaprzeczają temu doniesieniu. Zdaje się, że ministeryum żadnego nie uczyni kroku w sprawie reorganizacyi krajów węgierskich, dopóki nie będzie pewnem, jaki odniosą skutek starania jego w kwestyi niemieckiej.

## Królestwo Polskie.

W urzędowym *Dzienniku Powszechnym* z 29 września czytamy następujące doniesienie.

„Na zasadzie korespondencyj warszawskich, dzienniki zagraniczne rozgłaszają wiadomość, że zwołanie w Warszawie pewnej liczby właścicieli ziemskich dla podania adresu, nastąpiło skutkiem upoważnienia, jakie J. C. W. W. Książę Namiestnik miał udzielić hr. Zamoyskiego.

„Gdy twierdzenie to jest zupełnie fałszywe, przeto rządowi Jego Cesarsko-Królewskiej Mości zależało na tem, aby publiczność nie była w błąd wprowadzoną wieściami szerzonemi oczywiście przez ludzi złej woli. Hr. Zamyoski urzędownie wezwany o zwrócenie rzeczy na drogę prawdy, złożył pod dniem 11 (23) września formalną piśmienną deklaracyę następującej osnowy:

„„Pośpieszam oświadczyć, iż od J. C. Wysokości żadnego jakiegobądź upoważnienia nie otrzymałem i że też nikogo nie zwoływałem.““

Tak brzmi urzędowe zaprzeczenie, które jednak niczemu niezaprzecza z tego cośmy pisali i co rzeczywiście się stało. Odpowiadając na takie samo zaprzeczenie, już przed tygodniem rozesłane do wszystkich stolic depeszami urzędowemi z Warszawy, pisaliśmy, pisały i dzienniki francuzkie jak *La Presse*, że naturalnie nikt nie myślał ani donosił, iż W. Książe dał urzędowe lub na piśmie upoważnienie, aby podano adres, lecz wszystkie zgodnie pisały, że upoważnienie domniemane płynęło, jeżeli nie już z samej odezwy W. Księcia, to z rozmowy jaką miał z hr. Andrzejem Zamoyskim, którą wszystkie dzienniki w treści przytoczyły, i loiczną z niej wyprowadziły konsekwencyę. Powtóre, nie donosiliśmy bynajmniej, aby hr. Andrzej Zamoyski zwoływał obywateli. Nakoniec mówiliśmy, iż pismo podane zostało nie przez właścicieli ziemskich, lecz przez obywateli tak wiejskich jak miejskich. Na dowód, jak zaprzeczenie rządowe niczemu nie zaprzecza co rzeczywiście pisaliśmy i co istotnie się stało, przytoczymy tu dosłownie ustępy z dwóch głównych artykułów jakie w tym przedmiocie skreśliliśmy w dzienniku naszym z 18 i z 20 września.

W numerze z 18go z. m. przytoczyliśmy na wstępie ustęp odezwy W. Ks. Konstantego „do Polaków“, aby pracowali z nim „wspólnie i zgodnie około dobra Polski“. Następnie przedstawiliśmy: że jakkolwiek słowom odezwy czyny srodze zaprzeczyły; jakkolwiek naród nieraz myśl swoję to słowami, to czynami wypowiedział, — jednak „wielu Polaków usłyszawszy głos oświadczający, że chce z nimi wspólnie dla dobra ojczyzny pracować i wzywający ich o zaufanie, nie wchodząc zkąd ten głos pochodzi, jako prawi ufając prawości, odpowiedzieli otwarcie, że tylko na drodze polskiéj mogą dla Polski pracować, wskazali czego przedewszystkiém ta Polska potrzebuje i uczynili najlogiczniejsze przedstawienie, że aby cały naród wspólnie z rządem mógł około jéj dobra pracować, rząd ten winien stać się polskim dla wszystkich polskich prowincyj. — Do odpowiedzi téj, do wypowiedzenia życzeń i potrzeb kraju, warunków pod któremi rząd z narodem wspólnie pracować mogą około dobra Polski, warunków wykonalności jakichkolwiek reform, — do wypowiedzenia tego, powtarzamy, zawezwani byli także poniekąd przez W. Księcia w rozmowie jego z hr. Andrzejem Zamoyskim. Albowiem mąż ten zapytany przez W. Ks. Konstantego, czego sobie rzeczywiście kraj życzy, i co go zadowolnić może, wypowiedziawszy swe osobiste zdanie, wyrzekł, że niczém i przez nikogo nie jest upoważniony do przedstawienia życzeń kraju; ale odniesie się do obywateli z różnych stron kraju, posiadających zaufanie, znających jego usposobienie i potrzeby, a przekonanie ich W. Księciu przedstawi. Stało się to. Obywatele ze stolicy i z Prowincyj wystósowali w skutek tego do hr. Zamojskiego pismo.“

Tu przytoczyliśmy dosłownie znane pismo obywateli, a już z tak opisanego faktu wynika, że właśnie obywatele odnieśli się do hr. Zamoyskiego.

W drugim artykule z 20go września w ten sam sposób przedstawiliśmy sprawę; lecz nie będziemy tu powtarzać długiego ustępu, bo zresztą każdy może go przeczytać w trzeciéj szpalcie artykułu wstępnego po słowach: „W. Ks. Konstanty wydał odezwę itd.“ Przedstawiwszy rzecz uczyniliśmy daléj zapytanie w tym samym artykule: „Który rząd jest w istocie rządem w Warszawie: czy ów z którego wiedzą odbywało się zgromadzenie obywateli i który je upoważnił prawie, czy ten który je nazwał nielegalnem.“ Ostateczny nakoniec wyciągnęliśmy wniosek: „W czemże tu leży nielegalność? czyż w treści i szczerości oświadczenia?“

Powtarzamy zaś że niedonosiliśmy bynajmniéj, aby p. Andrzej Zamoyski wzywał obywateli; ale pisaliśmy: „Zgromadzili się zaufanie innych posiadający obywatele tak miejscy jak wiejscy i oparci na prawach narodu i na jego żądaniach tylokrotnie objawianych, na adresach i podaniu wyborców, odpowiadając na odezwę W. Księcia i na jego zapytanie p. Zamoyskiemu uczynione, objawiali otwarcie przekonania i potrzeby kraju.“

Takie były nasze doniesienia; takie były po większej części doniesienia w dziennikach zagranicznych. Prosimy teraz *Dziennik Powszechny*, aby zaprzeczył, że W. Książę nie wydał odezwy, że następnie niemiał rozmowy z hr. Andrzejem Zamoyskim. Wzywamy dalej tenże *Dziennik* aby zaprzeczył swojemu twierdzeniu, iż zgromadzenia i narady obywateli odbywały się u hr. Andrzeja Zamoyskiego, gdyż to twierdzenie *Dziennika* było fałszywem.

— W lipcu jeszcze ogłoszono ustawę częściowego cywilnego równouprawnienia starozakonnych w Kongresówce, która była tylko prawnem zatwierdzeniem tego co głos ludności już w roku zeszłym postanowił; teraz zaś co miesiąc a nawet co tydzień obwieszcza rząd rozporządzenia wypływające już z tej ustawy i będące drobnymi krokami w jej zastósowaniu, a które zwyczaj i fakt już nawet po większej części w wykonanie poprzednio wprowadził. Zdaje się, że rozporządzenia te tak zwolna następują, aby dłużej świat napełniać odgłosem łaski, która nie od niego płynie, bo ją dawno naród postanowił. Według tego samego systematu rząd postępuje i w sprawie włościańskiej. Nowe rozporządzenie co się tyczy częściowego zastósowania ustawy o cywilnem uprawnieniu starozakonnych, brzmi:

„W rozwinięciu art. 8 ukazu Najwyższego z d. 24 maja (5 czerwca) r. b. co do porównania starozakonnych mieszkańców Królestwa z mieszkańcami innych wyznań, pod względem korzystania z dobrodziejstwa praw krajowych, zważywszy:

Że w obec tego ukazu, jak niemniej ukazu Najwyższego z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., zapewniającego starozakonnym udział w Instytucyach Najmiłościwiej Królestwu nadanych, nie mogą nadal istnieć ograniczenia Izraelitów pod względem rzemiosł, handlu i przemysłu;

po wysłuchaniu przedstawienia Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Rada Administracyjna Królestwa, z mocy Najwyższego J. C. K. Mości upoważnienia, postanowiła i stanowi co następuje:

Art. 1. Zastrzeżenie uczynione w §. 11 ustawy farmaceutycznej z dnia 9 (21) października 1844 roku, że do stanu farmaceutycznego tylko osoby wyznań chrześciańskich, przyjmowane być mają, uchyla się i odtąd starozakonni mieszkańcy Królestwa mogą się kształcić w zawodzie farmaceutycznym i utrzymywać apteki, na równi z mieszkańcami wyznań chrześciańskich.

Art. 2. Ograniczenie zastrzeżone w art. 94 ustawy dla zgromadzeń felczerskich z dnia 11go (23) września 1842 r. znosi się i odtąd felczerowie starozakonni na równi z felczerami innych wyznań, mają prawo zasiadać na zgromadzeniach felczerskich, należeć do wyboru i być na starszych w tychże zgromadzeniach wybieranymi.

Art. 3. Zamieszczone w art. 12 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 10 (22) października 1858 r. zastrzeżenie, że meklerem do handlu bydłem może być tylko mieszkaniec wyznania chrześcjańskiego uchyla się, a tem samem Izraelici do pełnienia tych obowiązków dopuszczani być mogą.

Art. 4. Przepisy powyżej wyszczególnionemi postanowieniami objęte, o ile zniesione obecnie nie zostały, pozostają w swej mocy i obowiązują starozakonnych na równi z mieszkańcami innych wyznań.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych poleca się.

Działo się w Warszawie d. 31 lipca (12 sierpnia) 1862 roku.

W. książe, Namiestnik J. C. K. Mości w Królestwie Polskiem, (podp.) *Konstanty*. Naczelnik Rządu Cywilnego Królestwa, (podp.) A. Hr. *Wielopolski*, Margrabia Myszkowski. P. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych. (podp.) Hr. *Keller*. Sekretarz Stanu (podp.) *Enoch*.“

— Rektora Szkoły Głównéj czyli Uniwersytetu warszawskiego nie wybierają profesorowie jak we wszystkich uniwersytetach, ale mianuje go rząd. Otóż rektorem takim mianowano rzeczywistego radcę stanu Józefa Mianowskiego, który był niegdyś profesorem akademii medycznéj w Wilnie a następnie w Petersburgu. Nominacyę tę ogłasza dziennik urzędowy z 29go września.

W tymże samym *Dzienniku* czytamy co następuje o przedstawieniu W. Księciu profesorów dwóch wydziałów Szkoły Głównéj, prawnego i matematycznego, mających być otworzonemi:

„Dnia wczorajszego 16 (28) września o godzinie 1éj z południa przedstawiały się J. C. W. W. Księciu Namiestnikowi w pałacu Łazienkowskim dwa wydziały Szkoły Głównéj: prawno-administracyjny i matematyczno-fizyczny. J. C. Wysokość, zaszczycił każdego z profesorów przedstawionych mu przez p. o. głównego dyrektora komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, krótką rozmową, odnoszącą się już to do jego specyalności naukowéj, już do dotychczasowéj działalności. J. C. Wysokość w życzliwych słowach wyrazić raczył swe zadowolnienie, że tak pożyteczna dla kraju instytucya już w życie wprowadzoną zostaje, przypominając zarazem zgromadzonym profesorom ważne ich zadanie jako stróżów świątyni nauk, z któréj ma spływać zdrój światła na cały nród.

„Następnie, w imieniu zgromadzonego ciała profesorskiego, przemówił dziekan wydziału prawnego, rzeczywisty radca stanu Wołowski, wynurzając dziękczynienie J. C. Wysokości za doznany zaszczyt tak łaskawego przyjęcia, przyczem wyraził niewątpliwą nadzieję, że pod dostojną opieką W. Księcia Szkoła Główna zakwitnie i ziścić nie omieszka oczekiwań, w nader pochlebnych wyrazach przez J. C. Wysokość wypowiedzianych.“

— Nakoniec tenże sam *Dziennik* podaje ogłoszenie komitetu egzaminacyjnego względem egzaminów wstępnych do Szkoły Głównej, utrudnionych i w tem dla uboższej młodzieży, że za sam egzamin wstępny każdy kandydat musi płacić 6 rubli, nie licząc następnie wysokiej opłaty wpisowej. Obwieszczenie to brzmi:

---

Komu to młode serce służy...
Bo jeśli raz kochanek w zbroi
Wilhelm się jawi jéj wybrany,
To znów sto razy w oczach stoi
Ten Chrystus, Bóg ukrzyżowany,
I co ją przejdą ziemskie żary,
Co serce żywiej zakołata,
To ją ucisza słodycz wiary,
I pieśń anielska z po za świata;
Tak że się porwie, drżąca stanie
Na owe w duszy swej śpiewanie,
I spuści głowę, ręką skinie,
A serce milczy, a łza płynie....

Toż dworska panien służba trwożna
Zostawia kółka od jedwabi,
I pyta co jej przynieść można,
I czy nie gorzej jéj, czy nie słabiej?...
A ona wstrząsa główką złotą,
I uspokaja siostry drużki;
I znowu siada nad robotą,
Kółko drobnemi kręcąc nóżki.
A taka cicha, tak powiewna,
Jak niebo czysta, jak łza rzewna itd.

Oprócz Lenartowicza, znajdujemy także kilka kawałków, rzadko dziś odzywającego się Bohdana Zaleskiego, nacechowanych głębokością poważnej myśli. Każde słowo ma tu swoją wagę i znaczenie; dość przeczytać piękny wiersz o *Geniuszach* do Adama Mickiewicza, lub *Głos do Deotymy*, z którego przytaczamy parę strofek.

Toż Deotymo skoroś bogobojna
Zestrój się w duszy z dawidskiemi psalmy;
I kiedy stanem Polski dzisiaj wojna,
Nie kwietnych wieńców szukaj, ale palmy.
. . . . . . . . . . . .
Poetko młoda! jeden promień *łaski*
Stanie za wszystkie malowane dziwy,
I ziemi całej oklaski i wrzaski.—

Trafna przymówka i zdrowa rada dla tego nadzwyczajnego talentu co przez źle zrozumiany kierunek chwycił się złudnych pozorów poezyi zamiast co miał szukać jej treści.

Inny historyczny artykuł: *Archiwum Mniszchów* podany przez p. Ksawerego Godebskiego znanego w piśmiennictwie, dostarcza kilku ważnych dokumentów z epoki Dymitra Samozwańca. Wartoby przy dzisiejszych źródłach tak bogatych do historyi Dymitra, skreślić ten epizod ze spokojnością prawdę miłującego badacza; chociaż bądź jak bądź, tajemnica, czy Dymitr był prawdziwym Carewiczem, czy nie, pozostanie podobnoś tak nierozwiązaną, jak historya maski żelaznej.

W dziale Umiejętności spotykamy dwie rozprawki: Stosunek człowieka do ziemi w gospodarstwie społecznem przez Józefa Supińskiego i Metoda badania i zdobycze fizyki nowoczesnej przez Wojciecha Urbańskiego.

W dziale krytyki p. Widman ocenił książkę p Supińskiego pod tytułem: Szkoła polska gospodarstwa społecznego, a p. Stanisław Pilat przekład Islandzkiej Zagi *Frytyof*, świeżo dokonany p. Jana Wiernikowskiego. Osobliwa rzecz, że utwor ten szwedzkiego poety znalazł u nas w niedługim czasie aż trzech tłumaczów.

Zapewne nie można od nikogo żądać, żeby tylko to tłumaczył co nam się podoba, lub co się nam zdaje potrzebne; tego rodzaju wolność nie może być tamowaną; ale z drugiej strony niepojmujemy co tak bardzo mogło naszych tłumaczów zająć w tym pastyszowym utworze? Tłumaczenie Zagów oryginalnych miałoby za sobą pewne usprawiedliwienie, bo Zagi to klucz do przeszłości całej północy — ale tłumaczyć kompozycyę dzisiejszą, gdzie erudycya zastępować musi pierwotne natchnienie, kompozycyę w której nie interesują nas osoby, ani ich uczucia, bo muszą być podrobione— kompozycyę wreszcie nieodznaczającą się jakąś wielką, płodną myślą, otrzymać w trojakiem tłumaczeniu — to już prawdziwe szczęście, o jakiem poczciwy Tegner pewnie ani marzył. Nie przeszkadza to jednak, żeby przekład Wiernikowskiego nie mógł się policzyć do najlepszych; piszemy się zupełnie na zdanie p. Pilata przysądzające mu pierwszeństwo przed tłumaczeniem Jagielskiego i Grainerta. — Jeżeli się nie mylimy, niegdyś p. Wiernikowski przełożył kilka hymnów i dytyrambów Pindara wcale szczęśliwie; żałujemy, że z greckiej starożytności zstąpił w starożytność skandynawską świeżej daty.

August Bielowski robi uwagi nad dziełem wydanem w Paryżu: *Inventarium omnium singulorum privilegiorum*, które ogłosił p. E. Rykaczewski, a właściwie hr. Włodzimierz Broel-Plater, mąż wielkiej zasługi i gorliwości w wyszukiwaniu najważniejszych zabytków.

Również pióra Bielowskiego jest rozbiór książki po rusku napisanej: *Starodawne halickie grody*. Starodawny Dźwinogród p. Bazylego Ilnickiego i starodawny Lwów (od r. 1250—1350) opisany przez Izydora Szaraniewicza.—Uczony nasz historyk, który doskonale zbadał przeszłość ziem ruskich, znalazł tu pole do umiejętnych i gruntownych sprostowań.

Tom niniejszy ze wszech względów zajmujący i pouczający, kończy *Kronika Zakładowa* czyli zbiór różnych przemówień i sprawozdań ze stanu Biblioteki i Zakładu. Przed Nowym rokiem ma wyjść drugi taki tom, co kazałoby wnosić że rocznie wyjdą dwa tomy. Jeżeli następne równej będą wartości, żalby nam było oglądać je w tak oddalonych peryodach. Zdaje się że kwartalnik najlepiej odpowiadałby potrzebie czytelników.

*(Dokończenie nastąpi.)*

## Nowości literackie i naukowe.

**Lipsk**. U Wagnera wychodzi dwutomowe dzieło znanego dyplomaty rosyjskiego F. P. Fontona pod tytułem: *Souvenirs. Lettres humoristiques, politiques et militaires', écrites, en 1828 et 1829, du quartier général de l'armée du Danube.* (Wspomnienia. Listy humorystyczne, polityczne i wojskowe pisane w r. 1828 i 1829 z głównéj kwatery armii Naddunajskiéj). Mają one być pisane z wielką znajomością położenia Turcyi i ludów chrześciańskich osiedlonych pod Bałkanami, a przytem zawierać wiele ciekawych anegdot charakteryzujących ludzi i wypadki współczesne. Autor będąc w stanie patrzyć z bliska na działające osoby, i być u źródła różnych sprężyn poruszających ówczesną polityką, może tem samem służyć za źródło, i dobry materyał do ocenienia wypadków; lubo zawsze wypada go uważać za organ rządu, w którego zostawał obowiązkach.

Żeby mieć wyobrażenie o jakich przedmiotach traktuje, zatrzymany uwagę na niektórych nagłówkach rozdziałów. W pierwszym tomie opisuje Petersburg i dyplomatów, a mianowicie chwilę zerwania stosunków z Portą; następnie wyjazd do armii — Odessę, Besarabię — Obóz pod Brailowem — przejście Dunaju — Cesarza Mikołaja i Nekrasowców — Obóz pod Szumlą; Oblężenie Warny i t. d. W niektórych rozdziałach spotykamy osoby obchodzące nas bliżéj i tak: Strzelcy Gwardyjscy i hrabia Załuski. Postępowanie Polaków z Mołdawianami. Grabieże Sobieskiego. Jezuici w Polsce i Rosyi — Aktor Żółkowski w Warszawie.— W drugim tomie opowiada kampanię następnego roku zakończoną pokojem w Adryanopolu. W końcu spotykamy rozdziały poświęcone Stambułowi, w których występują na widok osoby polityczne i cała dyplomacya Stambulska. Ciekawe zapewne będą ustępy malujące stan umysłów na dworze Petersburskim w obec zbliżających się wypadków we Francyi; mówi bowiem o rewolucyi lipcowéj. Wielka szkoda, że dzieło to niesięga do epoki listopadowego powstania w Warszawie; mielibyśmy niejeden ciekawy szczegół z przeciwnego obozu. Podając to doniesienie, niejesteśmy pewni czy autor jest miłośnikiem prawdy, ale bądź jak bądź nawet z nieczystego materyału można wiele wyciągnąć, jeżeli ten co go przynosi, obserwował z bliska i jeżeli podał ściśle to, na co patrzał.

**Paryż**, U Didota wyszło nowe wydanie dzieła Rulhiera *Revolution de Pologne* w trzech tomach. Jest to czwarta edycya, ale lepsza od poprzednich; albowiem wydaną jest podług tekstu, a do tego skompletowaną dwoma księgami niedrukowanemi nigdy. Dzieło to obchodzące tak z bliska nasze dzieje, wyszło staraniem znanego w literaturze polskiéj i francuskiéj p. Krystyna Ostrowskiego. Aczkolwiek co się tyczy naszej historyi nielubimy się spuszczać na źródła cudzoziemskie, jednakowoż Rulhier może być w tym przypadku wyjątkiem, pisał on bowiem dzieje Konfederacyi barskiéj z polecenia ministra Choiseula do czego ministerstwo spraw zagranicznych dostarczyło mu materyałów, a niemniéj przyczynili się swemi memoryałami bawiący wówczas we Francyi członkowie jeneralności jak Bohusz, Pac, Wielhorski i wielu innych biorących bezpośredni udział w téj wojnie i w sprawach Rzeczypospolitéj.

Prawdziwa wdzięczność należy się panu Ostrowskiemu, że się tem wydaniem przysłużył. Jaką zaś ważność przywiązywała Rosya do tego dzieła, dość będzie przytoczyć ten szczegół, że Cesarz Aleksander wyrzucał Napoleonowi I za widzeniem się w Tylży, iż kazał zrobić drugie poprawne wydanie Rulhiera. O niniejszéj edycyi p. Ostrowskiego powiemy obszerniéj w innym artykule.

„Komitet egzaminacyjny do Szkoły Głównej, podaje do wiadomości publicznej, iż z dniem 1 października r. b. w salach szkoły Sztuk Pięknych w pałacu Kazimierowskim rozpoczyna się egzamin wstępny do Szkoły Głównej. Kandydaci przy zapisie do egzaminu złożyć obowiązani świadectwo szkolne i opłatę w ilości rs. sześć, za egzamin wstępny art. 309 Ustawy o wychowaniu publicznem przepisaną. Egzamina odbywać się będą w następującym porządku:

1. Kandydaci do Szkoły Głównej zapisujący się, podzieleni będą na oddziały, po 50 uczniów; dla każdego oddziału trzy dni na egzamin się przeznacza; liczba uczniów w oddziale od połowy miesiąca października, w miarę napływu kandydatów, powiększaną lub zmniejszaną będzie.

2. Zapis kandydatów do pierwszego oddziału odbywać się będzie dnia 1 października, a do następnych oddziałów codziennie od godziny 9ej do 11ej z rana; lista uczniów egzaminowanego oddziału w kancelaryi Komitetu wywieszoną i każdemu z Egzaminatorów zakomunikowaną będzie.

3. Z trzech dni, na egzamin dla każdego oddziału przeznaczonych, w pierwszym odbywać się będzie egzamin piśmienny z języka polskiego i łacińskiego, w drugim egzamin ustny ze wszystkich przedmiotów filologiczno-historycznych, w trzecim nareszcie z przedmiotów matematycznych, i tegoż dnia na posiedzeniu ogólnem postanowi się o przyjęciu do Szkoły Głównej kandydatów wyegzaminowanego już oddziału.

4. Do sal egzaminacyjnych sami tylko egzaminowani, opatrzeni biletami od Przewodniczącego, wstęp mają.

5. Spadający na egzaminie w żadnym razie do powtórnego egzaminu przy teraźniejszym zapisie przypuszczeni nie będą. — Warszawa d. 27 września 1862 r. — Przewodniczący w Komitecie Egzaminacyjnym, Członek Rady Wychowania Publicznego Ks. Adam *Jakubowski*."

## Prusy.

Jak już donieśliśmy, ministeryum w d. 29 września na posiedzeniu Izby deputowanych cofnęło budżet na r. 1863. Wiadomo, że z powodu rozwiązania przeszłego sejmu, budżet na r. 1862 nie został zawotowany na czas, to jest przed rozpoczęciem roku skarbowego, a minister Heydt zgodnie z uchwałą Izby, aby budżet wotowany był każdorocznie przed rozpoczęciem roku skarbowego, przedłożył teraźniejszemu sejmowi oba budżety i oba były już w komisyi a po części i w Izbie niższej obradowane. Gdy atoli Izba okroiła budżet na r. 1862, mianowicie co do wydatków na reorganizacyę wojska, a niezawodnie podobnież postąpiłaby sobie i z budżetem na rok 1863, przeto rząd uchylił ten ostatni z pod jej obrad. Wyjaśnia powody tego cofnięcia następujące oświadczenie odczytane przez p. Bismarka, z tem dołożeniem, że przyszłemu sejmowi przedłożony będzie projekt ustawy względem obowiązku służby wojskowej, przy czem rząd obstaje przy zamiarze organizacyi armii.

Zaraz po otwarciu posiedzenia weszli do Izby ministrowie Bismark, Roon, hr. Itzenplitz, hr. Lippe, Mühler i Jagow. Prezes izby oznajmił, że tymczasowy prezes rady ministrów, p. Bismark zawiadomił Izbę o ustąpieniu z gabinetu ministra skarbu p. Heydta. Następnie minister Bismark odczytał takie oświadczenie:

„Mam zaszczyt w imieniu rządu królewskiego złożyć następujące oświadczenie:

„Gdy wys. Izba uchwaliła znieść w etacie 1862 r. wszystkie wydatki wypływające z reorganizacyi armii, przeto rząd królewski przypuścić musi, iż takież same uchwały powtórzą się niezmiennie ze względu na etat r. 1863, skoroby tenże etat przyszedł obecnie pod obrady. Ponieważ rząd królewski obstaje również z swojej strony przy zapatrywaniu się, jakie reprezentowanem było przez jego organa podczas obrad nad budżetem r. 1862, oczekiwać zatem należy, że wyniki bezzwłocznego uchwalenia etatu na r. 1863 nie przyczyną się do załatwienia na przyszłość kwestyj spornych, lecz jeszcze znacznie powiększą ich trudności.

„Dotychczasowe obrady wykazały nadto, że ustanowienie budżetu odpowiednie potrzebom kraju mogłoby dopiero nastąpić za porozumieniem się co do innej ustawy tyczącej się obowiązku służby wojskowej, czego rząd królewski na przyszły okres posiedzeń wygląda.

„Na wniosek przeto Ministerstwa JKMć raczył mi polecić najwyższem umocowaniem z d. 27 bm.. które tu składam, abym przedłożony na podstawie najwyższego reskryptu z d. 25 maja r. b. obu Izbom sejmowym do ustawodawczego uchwalenia projekt ustawy tyczącej się ustanowienia etatu budżetowego na r. 1863 cofnął wraz z przyłączonym do tego projektu etatem, co niniejszem czynię.

„Rząd królewski nie zamierza przez to odstąpić od zasady przedkładania na przyszłość etatów dość wcześnie, tak iżby można ustanawiać je przed początkiem roku, na które są przeznaczone. Poczytu je jednak w niniejszym przypadku za obowiązek, nie dopuścić zwiększania bardziej jeszcze przeszkód, aniżeli takowe zachodzą. Z rozpoczęciem przyszłego okresu posiedzeń rząd przedłoży wys. Izbie do ustawodawczego uchwalenia etat na rok 1863, łącznie z projektem ustawy regulującej ogólny obowiązek służby wojskowej i utrzymującej w swej mocy warunki żywotne zaszłej reformy wojskowej; a następnie przedłoży wcześnie etat na rok 1864."

P. Bismark złożył rozkaz gabinetowy upoważniający go do cofnięcia budżetu na rok 1863. Prezes Izby Grabow wniósł następnie wniosek deputowanego Frese poparty dostatecznie, aby powyższe oświadczenie ministeryalne przekazać komisyi budżetowej celem śpiesznego zaopiniowania. Wniosek ten sprawił wielkie wrażenie, albowiem podciągnął niejako pod obrady Izby rozkaz gabinetowy. Izba przyjęła go.

Zaraz potem zebrała się komisya budżetowa, na której znajdowali się ministrowie Bismark i Roon. Szło o pytanie: czy po dzisiejszem oświadczeniu rządowem, budżet na r. 1863 może być na czas uchwalony przed rozpoczęciem roku skarbowego. Ministrowie oznajmili, że sejm przyszły zwołanym będzie w czasie przepisanym (między 1 listopada r. b. a 15 stycznia 1863), ale dnia oznaczyć dziś się nie da. Rząd usiłować będzie zakończyć „cichy" opór, i uważa tę przerwę sejmu jako czas zawieszenia broni. W ciągu tego czasu zajmie się rząd rozbiorem wszystkich kwestyj tej sprawy. Możnaby wprawdzie już teraz rozpocząć obrady nad budżetem r. 1863, ale rząd pragnie przywieść rzecz do zgody i porozumieć się, i dla tego uchylić chce pobudki sporu; weźmie się do opracowania etatu wojskowego i przygotuje ustawę organizacyi wojska, co wymaga wiele czasu. Sprawozdawca komisyi żądał zwłoki dla wygotowania wniosków; komisya przeto odroczyła się do nazajutrz wieczora.

Co do budżetu na r. 1862, jak donosiliśmy, komisya Izby wyższej proponować ma rezolucyę, aby budżet ten zwrócić Izbie deputowanych do wzięcia go raz jeszcze pod rozwagę.

— Dnia 28 września król przyjmował deputacyę tak zwanych konserwatystów z powiatu Stolp, która wręczyła adres lojalności, zapewniając, że cała partya konserwatywna podziela zamiary królewskie pod względem reorganizacyi wojska. Nie to jednak ważnem jest, co deputacya powiedziała, lecz co król odrzekł na adres. Jak donosi *Gazeta Krzyżowa*, król miał odpowiedzieć te słowa:

W tych smutnych czasach wielką sprawia sercu jego pociechę, że podobne objawy dochodzą go z kraju; znajdujemy się w ciężkiej kryzys, gdyż Izba deputowanych powzięła uchwały nie dające się pogodzić z dobrem kraju; król jednak zajął wobec tego silne stanowisko i nie zejdzie z niego. Umysły są rozstrojone, wszelako król spodziewa się, że wkrótce wróci opamiętanie i wszyscy wierni kupić się będą około jego tronu; pragnie też, aby podobne oświadczenia jak najliczniej się powtarzały.

Jeśli słowa powyższe są prawdziwe, korona bezpośrednio wystąpiła przeciw Izbie, to jest przeciw wyborom, które dwukrotnie już okazały, jaki jest duch większości wyborców. Byłoby konstytucyjnie, jeśli król niezadowolony z Izby, raz jeszcze Izbę rozwiązał i wybory rozpisał. Przyjmowanie deputacyj i oznajmianie im niezadowolenia ze stanu rzeczy jest bezpośrednią walką parlamentu z koroną, i więcej podkopuje konstytucyonalizm, niż najzaciętsza walka ministrów z Izbą.

— *Staatsanzeiger* wirtemberski ogłasza depeszę ministra spraw zagranicznych barona Hügel do pełnomocnika wirtemberskiego w Berlinie, w sprawie traktatu handlowego prusko-francuzkiego. Depesza ta udzielona wydziałowi stanowemu w Sztutgardzie, nosząca datę 20go września, odrzuca propozycye pruskie względem przystąpienia Wirtembergu do tego traktatu i kończy się temi słowy: „Tem więcej wyglądamy spokojnie dalszego rozwinięcia się tego ważnego przedmiotu, iż pewni jesteśmy, że w zupełnej znajdujemy się zgodzie z zapatrywaniem się naszej reprezentacyi krajowej, i że jakikolwiek wypadnie rezultat, będziemy w możności opiekować się troskliwie interessami handlu i przemysłu krajowego i pomyślnością kraju."

## Włochy.

Dr Partridge przesłał do komitetu Garibaldowskiego następujący raport o stanie zdrowia Garibaldego.

Spezzia 20 września.

„Doniesienia otrzymywane w Anglii o zdrowiu jenerała i stanie ran jego były tak różniące się tak sprzeczne i zastraszające, że kilku przyjaciół jenerała poleciło mi, abym go odwiedził jako lekarz i zapewnił się osobiście o rzeczywistym stanie jego.

„Przybyłem do Spezzyi d. 16go września i od tego czasu codziennie odwiedzałem jenerała w Varignano w towarzystwie Dra Prandina i innych lekarzy, i zawsze obecny byłem zrana opatrywaniu ran jego. Dozwolonem mi prócz tego było przez grzeczność chirurgów badać samemu rodzaj i niebezpieczeństwo tych ran.

„Wypadek da się w krótkich słowach określić jest to bowiem skomplikowane złamanie poprzeczne wewnętrznéj prawéj kostki, zdziałane kulą karabinową, która chociaż lekko otwarła staw, nie weszła ani nie została w żadnéj części wewnątrz. Kostka zewnętrzna nie została draśniętą, kość przyszwowa nie zdaje się również być zranioną. Najściślejsze zbadanie, uczynione zaraz po wypadku i później przekonało, że żadna inna kość, wyjąwszy golenia nie ucierpiała w skutku rany.

„Wielkie zapalenie, znaczne nabrzmienie i ból nadzwyczajny, były natychmiastowemi skutkami rany, lecz następstwa te zwycięsko zostały pokonane przez zimne okłady, kataplazma, pijawki i inne środki, tak, iż teraz kostka i części otaczające prawie wróciły do swych rozmiarów i postawy naturalnéj, gdyż stopa jest niemal w równym kącie z nogą i w doskonałéj pozycyi.

„Rana, któréj obwód jest nieco większy niż dwufrankówka, w dobrym jest stanie, wydaje materyę zdrową zmięszaną z odłamkami kostki, pochodzącemi z opadnięcia martwych cząstek z ciała. Odłamki te rzadko są większe jak ziarno piasku.

„Stan wolny od nabrzmiałości kostki i części otaczających ją, dozwolił uczynić badanie, które stwierdziło przekonanie już innemi okolicznościami nasunięte, że kula nie weszła do otworu i niepozostała gdzieindziéj.

„Części ranne wolne są obecnie od wszelkiego zapalenia i byle ich niedotykać, nie są bolesnemi. Rana jest poprostu założona szarpiami pokrytemi ceratą i lekim kataplazmem, stopa utrzymywaną jest w spokoju zapomocą przyrządu obłożonego poduszkami i przymocowanego bandażami. Rana na lewym udzie, lekka i powierzchowna tylko, jest dziś w dobrym stanie.

„Jenerał jest cierpliwy i spokojny, zdrowie jego jest bardzo dobre, chociaż schudł nieco, apetyt ma nie zły, puls spokojny, język czysty i wilgotny i w ogóle spi dobrze. Od dwóch dni przeniesiony został do większego pokoju, więcéj mającego powietrza i spokojniejszego niż ten, który pierwéj zajmował.

„Wszyscy co otaczają jenerała zdają się mieć zwróconą baczność na jego potrzeby i chęci, a przyjaciele jego zaopatrzyli go (mam nadzieję iż tego nadal czynić nieprzestaną) w przedmioty potrzebne do wygody, jakiej stan jego wymaga. Zdaniem mojem, opartem na jego zwyczajach zwykle bardzo skromnych, jest, że jeżeli zachowa spokój umysłu i ciała, jeżeli członek zraniony w jednej będzie utrzymywany pozycyi, jeżeli zdrowie i siłę jenerała podtrzymywać będzie stosowny pokarm a w razie potrzeby środki podniecające, pokój dobrze przewietrzony, czysty i spokojny, zresztą ciągłe zaopatrzenie w przedmioty wygody, konieczne dla jego obecnego stanu, jenerał będzie mógł z czasem, zapewne za kilka miesięcy przy ciągłym staraniu, używać w końcu nogi, chociaż staw kostki może stężeć, lub częściowo się tylko poruszać. Pozwólcie mi dodać że zupełnie potwierdzam postępowanie chirurgów, którzy leczą jenerała Garibaldego i opatrują ranę jego z talentem i pieczą pełną troskliwości.

„Raz miałem zaszczyt widzieć jenerała Garibaldego w towarzystwie profesora Zanetti z Florencyi i z radością przekonałem się że zdanie moje o kuracyi przeszłej i przyszłej w tym razie niepokojącym zgadzało się z zdaniem tego znakomitego operatora.

„Nie mogę zakończyć tego raportu nie wyraziwszy wdzięczności mej za ciągłe poparcie ze strony władz tutejszych, dla ułatwienia celu moich odwiedzin i wyłącznie również oddać muszę sprawiedliwość przyjęciu otwartemu i życzliwemu, jakiego doznałem od lekarzy jenerała Garibaldego: Drom Ripari, Prandina, Albanese, Basile i innych z którymi miałem codzienne konferencye!

„*Richard Partridge*

*Chirurg szpitalu królewskiego profesor anatomii kolegium królewskiego w Londynie i członek rady kolegium królewskiego chirurgów w Anglii.*

— *Sun* londyński podaje następny list Mazziniego, donoszący o wzięciu w niewolę Garibaldego:

„List następny oddał nam p. Mazzini do ogłoszenia. Nie ma na nim adresu, lecz przypuszczamy że napisany on jest do ministeryum włoskiego.

„Panowie! Józef Garibaldi niebezpiecznie jest raniony i dostał się w niewolę. Nie będziemy rozbierać przyczyn, które sprowadziły ów rezultat. W życiu narodów są akta i ludzie, którzy niemogą podlegać zwykłym prawom bez dyshonoru i zbrodni. Takim jest Garibaldi, takim jest akt, za który dziś jest jeńcem i został ranionym. Garibaldi brał udział we wszystkich walkach, jakie stoczone zostały za jedność włoską. Garibaldi dostarczył tej jedności 10 milionom obywateli. Garibaldi jest żywym symbolem życzeń całego narodu. Upadł on stojąc na czele ruchu skierowanego nie przeciw wam, lecz przeciw miastu, do którego jak to głosiliście, mają Włochy prawo, którego wam cudzoziemcy zaprzeczają; ruch ten nie zamierzał zwichnąć porządku państwa i walczyć przeciw programowi waszemu, lecz wzmocnić pierwszy i drugi.

„Panowie! możecie osądzić, że akt ten, jakkolwiek go całe Włochy wymagały był przedwczesnym lecz nigdy zbrodniczym; możecie powstrzymać, lecz nigdy karać tego, który go przedsięwziął. Całe Włochy są ranione i uwięzione wraz z nim.

„Żądamy panowie! wolności Garibaldego w imie życzeń Włoch, w imie wdzięczności, którą mu winni jesteście wraz z nami. Żądamy aby pod opieką swoich i przez nich otoczony, był uwolnionym z więzienia, które przypomina Europie uwięzienie Kolumbs."

„20 września 1862." *Józef Mazzini.*"

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 1 października. Dyrektor tutejszego wyższego gimnazyum Ś. Anny Dr Ludwik Klemensiewicz przeniesionym zostaje na dyrektora gimnazyum do Nowego Sącza, a w miejsce jego objął już urzędowanie dotychczasowy dyrektor gimnazyum tarnowskiego p. Stawiarski. Urzędownie zmiana ta jeszcze nie została ogłoszoną.

— Wczoraj po południu jeden z robotników przy kolei żelaznéj stracił życie w tutejszym dworcu, gdy podczas zsuwania wagonów dostał się nieostrożnie pomiędzy nie i w piersi był ugodzony.

— Kto niemiał sposobności oglądania tegorocznéj wystawy londyńskiéj, może powziąść o niéj wyobrażenie, obejrzawszy piękne angielskie stereoskopy z téj wystawy zdejmowane. W budzie jarmarcznéj naprzeciw kościoła maryackiego w składzie narzędzi optycznych p. Boskowica stereoskopy te są do widzenia. Wyborne ich wykonanie dozwala rozpoznać najdrobniejsze przedmioty wystawy. Szczególniéj zadziwiają szkła i kryształy wystawy londyńskiéj, machiny i srebra, gdzie wybornie rozpoznać można materyał i moc jego blasku, tak doskonałemi bowiem są teraz fotografie. Niemniéj piękne są fotografie przedstawiające dzieła rzeźby z téj wystawy. Oprócz fotografij pomienionych i innych posiada p. Boskowic dobór różnych przedmiotów i narzędzi optycznych.

— Przed trzema tygodniami okradziono kupca galanteryjnego Goldsteina w Rzeszowie przez włamanie się do jego mieszkania. Wzmocniona w skutek tego straż nocna przytrzymała nad ranem 21 września sprawcę téj zbrodni, jak donosi *Krak. Ztg.* Był nim 23 letni starozakonny, który dawniéj pisywał u adwokata, a potem wzięty do wojska i świeżo uwolniony, przebrał się za chłopa i w téj odzieży żydówce idącéj do bóżnicy, zdarł naczółko. Podczas rewizyi zarządzonéj z tego powodu jego rodziców, znaleziono kilka łyżek będących własnością okradzionego dawniéj Goldsteina.

— W pierwszéj połowie września wpłynęło na ręce władz 1807 złr. składek na pogorzelców Tarnobrzega czyli Dzikowa, co łącznie z dawniejszemi darami czyni 11,493 złr. oprócz paręset korcy wiktuałów.

— Wspomnieliśmy już o samobójstwie w Wiesbaden syna pewnego bankiera z Warszawy. *Mitelrh. Ztg* donosi w téj mierze z Wiesbaden pod d. 25 września te słowa: Wczoraj przed południem jakiś młody mężczyzna odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w łazienkach hotelu angielskiego. Był on synem pewnego bankiera z Warszawy i dopiero 21 lat liczył; przystojny, wytwornie się nosił i dobrze w pieniądze był zaopatrzony. Podczas oględzin ciała jego znaleziono na sercu fotografię jakiejś kobiety, przez którą kula przeszła. Słychać, że była to osoba, która wczoraj rano odjechała z Wiesbaden. Przed spełnieniem samobójstwa rozdawał on odzież swoją i upraszał jednego fotografistę, aby go po śmierci odfotografował. Nikt jednak nie wierzył, aby na prawdę chciał sobie życie odebrać, gdyż nie brakowało mu niczego.

— Cukiernik Marcin Smoleński z Krasnego w obwodzie Rzeszowskim, który we Lwowie uczył się cukiernictwa u Henemanna, a potem w różnych tamecznych cukierniach pracował, przed kilkoma zaś latami przebywał w Odessie, znaleziony tam został w roku zeszłym nad brzegiem morza z poderzniętem gardłem. Pomimo wszelkich starań konsula austryackiego, aby wykryć, czy Smoleński był zamordowany, czy też sam sobie życie odebrał, dotychczas niezostało to wyświeconem.

— Mylną była wiadomość o śmierci Hassenpfluga w d. 24 września. W dniu tym w skutku apoplektycznego napadu znajdował się on w takim stanie, iż lada chwila mniemano, że nie przeżyje tego dnia.

— Jutro we czwartek dnia 2 października Ś. Anieli i ŚS. Aniołów Stróżów.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 30 września. Ceny targowe w wal. austr.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 4 87½ |
| Żyto | „ | 3 04 |
| Jęczmień | „ | 2·25 |
| Owies | „ | 1·45 |
| Kukurydza | „ | 4·25 |
| Ziemniaki | „ | 0·98 |
| Siano | (za centnar) | 0·80 |
| Słoma | „ | 0·70 |

### CENY ZBOŻA

*Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.*

(W walucie nowéj austryackiéj.)

| Wyszczególnienie produktów | I gatunek od zł. | kr. | do zł. | kr. | II gatunek od zł. | kr. | do zł. | kr. | III gatunek od zł. | kr. | do zł. | kr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Mierz. w. pszen. zim. | 5 | — | 5 | 13 | 4 | 37½ | 4 | 97½ | — | — | — | — |
| „ pszen. jaréj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ żyta | 3 | 12 | 3 | 25 | 3 | 75 | 3 | 5 | — | — | — | — |
| „ jęczmienia | 2 | 25 | 2 | 50 | — | — | 2 | — | — | — | — | — |
| „ owsa | — | — | 1 | 50 | 1 | 37½ | 1 | 40 | — | — | — | — |
| „ grochu | 3 | 40 | 3 | 50 | 3 | — | 3 | [illegible] | — | — | — | — |
| „ jagieł | 4 | 75 | 5 | — | 4 | 40 | 4 | 50 | — | — | — | — |
| „ fasoli | 3 | [illegible] | 3 | 65 | 3 | 25 | 3 | 35 | — | — | — | — |
| „ prosa | 2 | 65 | 2 | 75 | 2 | [illegible] | 2 | 50 | — | — | — | — |
| „ tatarki | 2 | 90 | 3 | — | — | — | 2 | [illegible] | — | — | — | — |
| „ rzepaku zim. | 2 | 75 | 3 | — | — | — | 2 | 50 | — | — | — | — |
| „ rzepaku letn. | — | — | 5 | 50 | — | — | 5 | — | — | — | — | — |
| „ ziemniak. | — | — | 1 | — | — | — | — | 96 | — | — | — | — |
| Cent. w. siana | — | — | — | 60 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ słomy | | | — | 70 | | | — | — | — | — | — | — |
| Funt mięsa wołowego | — | 20 | — | 5 | — | 16 | — | 9 | — | — | — | 1[illegible] |
| „ „ z drobnego | — | 18 | — | 22 | — | 15 | — | 17 | — | — | — | 14 |
| „ polędwicy woł. | — | 30 | — | 35 | — | — | — | 28 | — | — | — | — |
| Spirytusu garn. zawmas. 2 hal. 1 i 1⅞ Sd. z opł. na 90° Trall. | — | — | 2 | 60 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Okowity na 82° „ | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17 | — | — | 2 | 75 | — | — | 2 | 50 | — | — | — | — |
| Słoniny funt | — | — | — | 50 | — | — | — | 48 | — | — | — | — |
| Soli „ | — | — | — | 9 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Jaj kurzych kopa | — | — | 1 | 15 | — | — | 1 | — | — | — | — | — |
| Miarka czyli ⅛ mecy | | | | | | | | | | | | |
| Kaszy jęczmiennéj | — | 42 | — | 45 | — | 37½ | — | 40 | — | — | — | — |
| „ częstochowsk. | — | — | 1 | 25 | — | — | 1 | 2[illegible] | — | — | — | — |
| „ pszenicznéj | — | — | — | 10 | — | — | 1 | — | — | — | — | — |
| „ perłowéj | 1 | — | 1 | 15 | — | — | — | 95 | — | — | — | — |
| „ tatarczan. całéj | — | — | — | 9[illegible] | — | — | — | 85 | — | — | — | — |
| „ dtto łupanéj | — | — | — | 70 | — | — | — | 65 | — | — | — | — |
| Pęcaku | | | — | 65 | | | | | | | | |
| Kaszy jaglanej | — | 65 | — | 70 | — | 55 | — | 60 | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszenicznéj | — | 55 | — | 65 | — | — | — | 50 | — | — | — | — |

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 30 września 1862.

Delegowani obywatele: F. Wierzuchowski. Wawrzeniec Cengler.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jesierski.

## Przegląd Polityczny.

### Depesze telegraficzne.

**Berlin** 30 września. W komisyi budżetowej wniósł dzisiaj Forckenbeck rezolucyę, aby Izba uchwaliła następujące oświadczenie: Rząd królewski wezwanym zostaje, aby przedłożył Izbie deputowanych jak najśpieszniej etat na r. 1863, a to ażeby ustanowienie takowego mogło jeszcze nastąpić przed Nowym rokiem; a dalej, że przeciwnem jest konstytucyi, jeżeli rząd zarządza wydatek, który uchwałą Izby stanowczo i wyraźnie odrzuconym został. (Powyżéj dajemy wiadomość, że ministeryum oświadczyło było w komisyi, iż starać się będzie przedłożyć budżet 1863 w czasie przepisanym konstytucyą, ale że wątpi, aby budżet ten mógł być uchwalony przed rozpoczęciem roku skarbowego. Co do drugiej części rezolucyi, jest ona protestacyą przeciw oświadczeniu rządu, iż nieodstąpi od drogi, jaką idzie, to jest, iż nie zaniecha użyć wydatków, których mu Izba odmówiła. *P. R. Cz.*).

**Weimar** 29 września wieczór. Zbór deputowanych zamknięty. Było obecnych 213 członków. Podczas rozbioru kwestyi związku celnego, uznano za pierwszą potrzebę utworzenie państwa związkowego także i pod względem handlowo-politycznym. Dopóki to nie nastąpi, unikać trzeba rozbicia związku celnego, nieodzownego dla Niemiec; ale odnawiając go poprawić należy jego ustawę. Rezolucye te uchwalono jednogłośnie. Wydział utworzył się tymczasowy, do którego weszli: Sybel, Loewe, Cetto, Völk, Brater, Cichorius, Planck, Seeger, Probst, Nebelthau i Haeusser.

**Londyn** 30 września. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 20go września. Wskazują one, że bitwa 17go t. m. stoczona (między jenerałami Lee a Mac-Clellanem) nie była stanowczą. Ogólna strata separatystów wynosi 6000 do 10.000 ludzi 13 jenerałów raniono a jeden poległ. (Więc już strata o połowę okazała się mniejszą niż Mac-Clellan donosił. P. R. Cz.). Cała armia separatystowska cofnęła się za Potomak i zwróciła swój pochód do Winchester. Korpus separatystowski zgromadzony pod Goldsborough ma zamiar uderzyć na Newburg (może Newbern P. R.) w północnej Karolinie (na bocznej scenie wojennej P. R. Cz.).

**Londyn** 30 września. Najnowsze wiadomości z Nowego Jorku z 22go b. m. mówią, że unioniści oceniają stratę separatystów na 20,000 ludzi. Jenerał Burnside obsadził Harpers Ferry, a potem przekroczył Potomak i wsparł Mac-Clellana. Separatyści są silni po wirgińskiéj stronie rzeki Potomaku. Wojska związkowe przechodzą przez Potomak pod Sheppardstown i Williamspoint.

W Wiedniu wydział finansowy przysposabia dla Rady państwa ugodę z bankiem, którą uważać można jakby zapewnioną. W polityce wewnętrznéj jak i zewnętrznej zupełna cisza. Kwestya węgierska w zawieszeniu, a stosunki niemieckie, na które rząd liczył, niejasne i niepewne, a przynajmniéj niewiele obiecujące, jak się to pokazało w Weimarze.

Wobec pomnika odsłoniętego w **Nowogrodzie**, na którym umieszczono posągi Gedymina, Witolda, Ostrogskiego i t. d. między władzcami i wielkimi ludźmi niby rosyjskimi, pomnika, które go znaczenie wskazujemy w artykule wstępnym, miał Cesarz rosyjski dwie mowy: jedną do włościan, zachęcając ich do kończenia umów z właścicielami na mocy ustawy nic w istocie nie kończącéj, jak to przedstawiała szlachta twerska, a którym to włościanom tak tam jak i w Polsce rząd dowodzi, że jedynem źródłem łaski i dobrodziejstw jest dla nich rząd i od niego tylko wszystkiego spodziewać się mają. Drugą mowę miał cesarz do szlachty wzywając ją, aby była podporą tronu, tak jak dawniej. Wszystko to razem wzięte objaśnia się nawzajem.

W Izbie deputowanych w Berlinie obradowano we wtorek nad budżetem oświecenia. Nie przedstawiają obrady nic ważnego, lubo zachodziły spory między rządem a deputowanymi z powodu zachowania gimnazyom charakteru wyznania religijnego. Ważniejszemi są narady komisyi budżetowéj w skutku odesłania do niéj przez Izbę oświadczenia ministeryalnego o cofnięciu przez rząd budżetu na rok 1863. Dzienniki berlińskie nie przyniosły nam jeszcze szczegółów z tego posiedzenia komisyi; takowe znane są tylko z powyższéj depeszy telegraficznéj berlińskiéj.

Zjazd weimarski skończył się. Następstwa jego będą zapewne albo żadne albo tak słabe jak wszystkich innych zjazdów ostatniemi czasy odbywanych w Niemczech, a które nie wywarły na rządy wpływu zniewalającego je do uwzględnienia życzeń na tych zjazdach objawionych. Rząd pruski nie może być zadowolony ze zjazdu weimarskiego, gdyż ten uchwalił rezolucyę uznającą postępowaie Izby deputowanych pruskiej w jéj sporze z ministerstwem. Niemniej zjazd ten nie okazał sympatyi dla planów austryackich, lecz owszem miał charakter tak zwany „małoniemiecki" i przeciwnym był przystąpieniu całej Austryi do Związku niemieckiego.

Korespondenci z **Włoch** donoszą, iż ma zajść znaczna **zmiana w ministeryum** włoskiem. Ministrowie Durando, Depretis i Conforti mają wystąpić z gabinetu, Ratazzi objąć wydział spraw zagranicznych zachowując prezesostwo rady ministrów, i że ta zmiana w gabinecie ma być zarazem uświęcona ogłoszeniem amnestyi. Gdy jednak Rattazzi, będący wyobrazicielem przymierza z Francyą, pozostaje przewodnikiem gabinetu, polityka włoska nie zmieni swego kierunku, lecz tylko może żywiej lub powolniej postępować. — W całych Włoszech czynią przygotowania do tegorocznego **poboru**; w Piemoncie już je ukończono, i pobór ma w tej prowincyi wynosić 45,000 ludzi. W Neapolitańskiem pobór ma być bardzo mały, a natomiast uruchomiają tam gwardyę narodową, która liczyć będzie 220 batalionów, po 600 ludzi każdy. Dla zwiększenia marynarki królestwa włoskiego, przeznaczonego być państwem morskiem, nie zaprzestają pracować energicznie. — Ślub księżniczki Pii odbył się 27go września, gdy 25go z. m. podpisano tylko kontrakt ślubu cywilnego. Przy ślubie tym zastępował króla portugalskiego książę Carignan, a dawał go arcybiskup genueński w asystencyi pięciu biskupów. Dzienniki włoskie wyliczają bogate podarunki ślubne przysłane córce królewskiej przez różne miasta włoskie; między innemi pyszny strój koralowy przysłało miasto Neapol. Cały jednak obchód miał więcej charakter uroczystości rodzinnej niż publicznej.

Wiele z dzienników **francuskich** z 29go września, zajmuje się wyjątkowo sprawami pruskiemi i austryackiemi. *Journal des Débats* w artykule przeglądowym, z powodu złożenia przez hr. Clam-Martinica mandatu, zamieszcza uwagi które okazują, iż p. Weiss, który pisał czy podpisał tylko ten artykuł, nie zna bynajmniej stosunków i położenia rzeczy, czego dowiódł swym artykułem. *Constitutionnel* w ostatnim numerze, a więcej jeszcze w poprzednich, zwraca uwagę na zmianę gabinetu w Prusach i spory tam rządu z sejmem. W artykułach tych przychylnie wyraża się o nowym prezesie ministerstwa p. Bismarku, stronniku, jak dotąd wnoszą, przymierza z Francyą. *La Presse* zajęta jest jeszcze dokumentami dyplomatycznemi ogłoszonemi w *Monitorze*, i przytacza zdania o nich dzienników angielskich.

Listy i dzienniki z **Nowego Jorku** do 18go września sięgające, podają już szczegółowe wiadomości o zaczepnym zwrocie Unionistów, co pod dowództwem Mac-Clellana uderzyli na Separatystów, którzy przeprawiwszy się przez Potomak, zajęli już znaczną część Marylandu. Bój ten jednak ponawiany kilkakrotnie od 14go do 17go września, toczył się tylko między częścią sił separatystowskich w Marylandzie będących a korpusem Mac-Clellana. W dniu 14 z m. uderzył Mac-Clellan niedaleko Sharpsburga na oddział Separatystów, który się cofnął pod to miasto i tam nazajutrz zaszła znaczniejsza utarczka między korpusem jenerała Lee a Mac-Clellanem, lecz skończyła się bez stanowczego rozstrzygnięcia. Nazajutrz 16go z. m. jen. Lee otrzymawszy posiłki, odnowił bój; lecz także na pomoc Mac-Clellanowi przybył jen. Hooker i chociaż Separatyści dość uporczywie 17go z. m. walczyli, musiał się jednak ten korpus jen. Lee cofnąć straciwszy parę bateryj i kilka tysięcy jeńców, o czem jednak donosi dotąd jedynie raport Mac-Clellana. Główny korpus separatystowski pod dowództwem Jacksona nie brał udziału w tych walkach; owszem, wówczas właśnie zajął Harpers-ferry, gdzie mu się poddał jenerał unionistowski Miles.

## Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

**Wiedeń** 1 października. W ciągnieniu dzisiejszem losów kredytowych główna wygrana padła na seryę 1497 Nr. 74; drugą wygraną 40 000 złr. wygrała serya 3189 Nr. 33; trzecią 20,000 złr. ser. 2 262 Nr. 69; po 4 000 wygrały ser. 3,189 Nr. 32, ser. 1 201 Nr. 53; inne serye wygrały: 856, 4 173, 3,982, 2 603, 4 090, 3,627, 3 672, 2.742, 2,514, 3,676, 1,082, 449, 932, 1,178, 2,959 993.— W ciągnieniu losów z r. 1854 główna wygrana padła na seryę 3 463 Nr. 10; druga wygrana 40,000 złr. na ser. 183 Nr. 1.

**Berlin** 1 października. Bodelschwingh zamianowany został ministrem skarbu.

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| **Kraków** 1 Października. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. n. złp. | 367 | 361 |
| Ruble sr. nowe na m. pols. agio „ | 109½ | 108 |
| Talary pruskie, za 150 złr. now. tal. | 81⅚ | 80⅓ |
| Srebro nowe . . . . . . . . złr. | 123¼ | 122¼ |
| Półimperyały rosyjskie . . . . „ | 10 30 | 10 15 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . . „ | 10 2 | 9 88 |
| Dukaty holenderskie ważne . . „ | 5 91 | 5 83 |
| „ austryackie . . . . . „ | 5 99 | 5 91 |
| Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „ | 86 | 85⅚ |
| „ „ „ „ na wal. a. „ | 82⅛— | 81⅓— |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 74⅚— | 74⅙— |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „ | 82 75 | 81 75 |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „ | 229 | 227 |
| Listy zastawne polskie z kup. . złp | 100⅝ | 100⅛ |

| **Wiedeń** 1 Października (telegr.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki. . . . . . . . . . | 71 | 20 |
| 5% Pożyczka narodowa. . . . . | 82 | 85 |
| Akcye banku narodowego wied. . | 794 | — |
| „ banku kredytowego. . . . | 218 | 20 |
| Srebro. . . . . . . . . . . . | 123¼ | |
| Londyn, 10 funt. szterl. . . . . | 124 | 80 |
| Dukat pojedynczy. . . . . . . | 5 | 99 |

| **Wiedeń** 30 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Pożyczka skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . | 66 70 | 66 50 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 82 80 | 82 60 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . | 71 10 | 71 — |
| 5% Oblig. indem. niższéj Austryi . | 86 50 | 85 50 |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 72 50 | 71 75 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. | 71 — | 70 50 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . | 72 30 | 71 80 |
| 5% „ „ bukowińskie . . | 70 — | 69 50 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie . | 70 25 | 69 50 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 97 50 | 96 5 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie. . . . | 103 75 | 103 25 |
| „ „ „ 10 letnie. . . . | 100 75 | 100 25 |
| „ „ „ 12 miesięczne. . | 100 — | 99 50 |
| „ „ „ losow. w wal. austr. | 84 — | 83 75 |
| 4% Tow. kred. galicyjskie. . . . | 83 — | 82 — |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. . | 135 50 | 134 50 |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 90 50 | 90 25 |
| „ „ „ z r. 1860 całe. . | 90 10 | 90 — |
| Bilety rentowe Como. . . . . . | 17 75 | 17 25 |
| Losy zakładu kredytowego. . . . | 131 50 | 131 40 |
| „ tryestskie na 4½% . . . . | 121 — | 120 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju . . | 94 25 | 93 75 |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. | 95 50 | 94 50 |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 37 50 | 37 — |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 36 25 | 36 — |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 35 50 | 35 — |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ | 36 — | 35 50 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 37 — | 36 50 |
| „ Ks. Windischgrätz „ 20 „ | 22 75 | 22 25 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 22 — | 21 50 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ | 15 25 | 15 — |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narod. austr. . . . | 790 — | 788 — |
| „ zakładu kredytowego . . . | 217 60 | 217 40 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 414 — | 412 — |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. . | 1914 | 1913 |
| „ „ rządowéj . . . . . | 245 — | 244 — |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 151 50 | 151 — |
| „ „ Pardubickiéj. . . . | 123 50 | 123 — |
| „ „ Nadcisańskiéj. . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj. . . . | 279 — | 278 50 |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . | 227 50 | 227 — |

| *Kursa zagran.* (3 miesięczne) | Disconto miejscowe | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. . . | 4 | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . | 3½ | 105 25 | 105 — |
| Berlin 100 talar. . . . . . | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. | 3 | 105 50 | 105 25 |
| Genua 100 lirów piem. . . | 5 | — | — |
| Hamburg 100 marków . . . | 3 | 93 25 | 93 — |
| Lipsk 100 tal. . . . . . . | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . | 5 | — | — |
| Londyn 10 funtów . . . . | 2 | 124 75 | 124 75 |
| Paryż 100 franków. . . . | 3½ | 49 45 | 49 40 |

| Waluty: | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesarskie korony. . . . . . . . | 17 25 | 17 20 |
| „ pół korony . . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . | 5 99 | 5 97 |
| „ „ obrączkowe . . | 5 99 | 5 97 |
| Złoto *al marco* . . . . . . . . | — | — |
| Napoleondory. . . . . . . . . | 10 — | 9 98 |
| Suwereny. . . . . . . . . . . | 17 45 | 17 40 |
| Fryderyki. . . . . . . . . . . | 10 45 | 10 40 |
| Luidory . . . . . . . . . . . | 10 25 | 10 20 |
| Suwereny angielskie. . . . . . | 12 60 | 12 55 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . . | 10 30 | 10 26 |
| Srebro. . . . . . . . . . . . | 123 75 | 123 25 |
| „ kupony . . . . . . . . | 123 75 | 123 50 |
| Talary związkowe. . . . . . . | 1 86 | 1 85 |
| Pruskie bilety kasowe . . . . . | 1 86 | 1 85 |

| **Lwów** 29 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . . . | 5 97 | 5 92 |
| „ austryacki. . . . . . . . | 6 — | 5 94 |
| Półimperyał rosyjski. . . . . . | 10 34 | 10 22 |
| Rubel rosyjski. . . . . . . . . | 1 97 | 1 94 |
| Talar pruski . . . . . . . . . | 1 88 | 1 86 |
| Listy zast. gal. bez kup w. austr. . | 81 15 | 80 53 |
| „ „ „ „ „ w mon. k. . | 85 15 | 84 53 |
| Obligi indemn. bez kuponu . . . . | 72 38 | 71 75 |
| Pożyczka narodowa bez kuponu . . | 83 53 | 82 83 |
| Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw. | 228 50 | 226 50 |

| **Warszawa** 29 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały. . . . . . . . rubli | — | 5 63 |
| Obligi skarbowe . . . . . . „ | — | 93 33 |
| kupon . . . . . . | — | 1 98⁸⁄₉ |
| Listy zastawne III okresu . . rubli | 14 97½ | 14 95½ |
| kupon . . . . . | — | — 16⅙ |
| Akcye kolei żel. warszawko-wied. . | 87 50 | — |

| **Wrocław** 30 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj. . | 81 1⁄12 | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . . | 88½ | — |
| „ Listy zastawne. . . . . . | 88¼ | — |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . . | — | 103¾ |
| „ „ „ 3½% . | — | 98¾ |
| Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . . | 86 1⁄7 | — |

| **Paryż** 29 Września. | | |
|---|---|---|
| Renta 3% . . . . . . . . . . | 70 | 30 |

| **Londyn** 29 Września. | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . . | | 93¼ |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (prz z Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8 32 rano; 8. 40 wieczór.

## Przyjechali od 30 Wrześ. do 1 Paźdz.

HOTEL SASKI. Gustaw hr. Tarnowski wł. d., Józef Majzel z żoną i córkami ob., Adela Hohel ob., Władysław Kozłowski ob., Wł. Radziejowski ob., Józef Rudzki z Królestwa Wład. Sokołowski Dr. med., Adam Wybryński z Wołynia. Józefa Łoniowska. Max. Marszałkiewicz, Wład. Starzyński, Józef bar. Baum z Galicyi. Wład. Strzelski ob. z Podola.

*Wyjechali*: Ludwig Karski, Jan Kossak, Strzyżewski Tomasz, Józef Stommer, Klotylda hr. Grocholska, Włodz. Szwejkowski, Lud. Krzystkiewicz, Andrzej Brzeziński, Helena Lipska, Alfred hr. Łoś do Królestwa. Konstanty Hormuzaki minister sprawiedliwości do Jass. Józef Bielański, Floryan Helcel, Faustyn Kaliński do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Artur Dzięgielowski wł. dóbr, Kon. Kiernicki w. d. z Wenecyi. Teofil Trzebiński w. d. W. Zarański w. d., Kanty Orłowski ob. z Królestwa.

*Wyjechali*: Albina Duninowa, do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Jan Kuciński obyw. z Królestwa. Atanazy Benoe w. d. z Niegowic. Henryk Zucker ob. z Rzeszowa. T. hr. Karnicki wł. dóbr, J. Jędrzejowicz w. d. z Galicyi. F. Ladendorff kup. z synem z Berlina. C. M. Mayr kup. z Wiednia. Jan Janocha notaryusz z Tarnowa. Kornel Lewicki adwokat z Rzeszowa. Józef Łysakowski ob., Julia Majkowska obyw., Emilia Mazarakowa obywat. do Warszawy.

*Wyjechali:* Henryk Müller obyw. do Hamburga. Ł. Mazowska ob. z Wiednia. Józef Gostkowski w. d. z Królestwa. Ignacy i Leon Parkierowiczowie. Jan Tauzer kupiec. Maurycy Szymanowski z Galicyi.

# INSERATY.

## ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożn. W KRAKOWIE.

Postępując w duchu artykułu 19 urządzenia swego, przez Senat rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, — i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 17 Listopada i następnych 1862 r. od godziny 9éj z rana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedane będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 1 Października 1861 r,

Podstarszy Arcybractwa:
*X. Piątkowski.*
(1294-1-3) Sekretarz. *Teofil Zawisza.*

KSIĘGARNIA
## F. BAUMGARDTENA W KRAKOWIE,

przyjmuje ciągle prenumeratę na pismo tygodniowe (1289-1 4)

## „Niewiasta“

tak od miejscowych jak i zamiejscowych.
Prenumerata **roczna** z przesyłką pocztową wynosi . . . . . . 7 złr. 20 cent.
z modami paryzkiemi . . 11 „ 40 „
bez przesyłki pocztowy o 1 złr. 20 c. mniej.
Prenumerować można **rocznie, półrocznie i kwartalnie**, a w miejscu też **miesięcznie** co wynosi 50 cent. w. a.

## Przestroga!

dla Pana **L. B.** w Ż. pod Prz. . by do dnia 15go Października b. r. załatwił interes z pasierbem swoim **L. Z.** gdyż w razie przeciwnym nastąpi dokładne wykonanie tego, co mu jest zapowiedziane przez listy z dnia 20go Czerwca i 27go Lipca r. b. (1262 1-3)

Jest do sprzedania znaczny zbiór **starych Kalendarzy** rozmaitych wydań. — Bliższa wiadomość w *Ekspedycyi „Czasu.“* (1292-1-3)

Potrzebna jest do domu obywatelskiego **BONA Francuzka,** jak najlepszéj konduity. Bliższa wiadomość *w Ekspedycyi „Czasu.“* (1298-1-3)

## Dla PP. Doktorów medycyny!

Miasteczko Lisko w obwodzie Sanockim postradało przed rokiem jednego, a teraz drugiego ze swoich lekarzy. Brak ten daje się czuć bardzo dotkliwie tak samemu miastu jak i całéj okolicy, a to tem bardziéj, iż w trzech powiatach téj okolicy nie ma ani jednego Doktora medycyny. Snadnie więc mogłoby osiąść w tych stronach dwóch Doktorów medycyny, a zwłaszcza w miasteczku Lisku, gdzie na targi tygodniowe zjeżdża bardzo znacza liczba obywateli, i gdzie znajduje się także sąd śledczy, tak zwany *Voruntersuchungsgericht*. (1266-1-3)

Poszukuje się osobę do chłopczyka 6-letniego, którąby przytem uzdolnioną była dawać starszym lekcye języka **francuzkiego i muzyki.** — Bliższą wiadomość udzieli się za listami *franco* pod adresą: „**K. I.** w Czaplach, poczta Sambor. (1291-1-3)

## Ostrzeżenie!

Właściciel i dzierżawca polowania ogłasza, iż na gruntach dworskich i włościańskich wsi *Karniów*, państwa *Kościelniki* z przyległościami, oraz włościańskich wsiów *Czulice* i *Głębuka*, polować nie wolno. Nieuwzględniający tego sam sobie przypisze szkody i nieprzyjemności, jakieby go spotkać mogły. (1267-1-6)

Niniejszem zawiadamiam, że z upoważnienia ck. Rządu

## Zakład wychowawczy dla PANIEN,

z bieżącym rokiem szkolnym, mianowicie od **dnia 15 Października r. b.** w Krakowie otwieram. — Rodzice lub Opiekunowie życzący sobie pod tym względem wejść ze mną w układy, zechcą się zgłosić wprost do **Administracyi „Czasu.“**

*Karolina z Krobickich Żuk Skarszewska.*
(1293 1-6)

## Władysław Kasprzykiewicz,

zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki, założył **w Tarnowie na Strusinie. N 269 wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,** które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowięzuje się.

Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1280-1-)

## Do Apteki Juliusza Riedla w SAMBORZE

potrzeba (1326-4-14)
**SUBJEKTA.**

HANDEL KORZENNY
## R. ZAWADZKIEGO W KRAKOWIE,

obok kościoła P. Maryi w Rynku gł., zaopatrzony **w świeże Towary kolonialne,** poleca takowe po cenach **najniższych**, także **Drożdże prasowane** funt po 46 kr. w. a. **Winogrona codziennie świeże** nadchodzą. (1249-1-12)

## W hrabstwie Tenczyńskiem

jest do wydzierżawienia

## FOLWARK,

składający się z 88 morgów gruntu ornego, 6 morgów łąk i 40 morgów pastwiska, od **1 Października r. b.**

Bliższa wiadomość w *Administracyi Dóbr w Krzeszowicach.* (1257-1-3)

## DOM ZLECEŃ Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki

w KRÓLEWCU w Prusach ma swoje Kantory:
w KRÓLEWCU w Prusach (Königsberg in Preussen).
w BYDGOSZCZY w W. Ks. Poznańskiem, (Bromberg in Grossherzogthum Posen).
w LONDYNIE 8 Great College Street Camden Town, London N. W.

Agentury i Spedycye:
w WROCŁAWIU, w POZNANIU, TORUNIU, NIESZAWIE, WILNIE, WARSZAWIE PARYŻU, PETERSBURGU i TURYNIE.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, — tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Królestwem Polskiem, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaże lub dzierżawy, — dóbr lasów, domów za 1% komisowego; — produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; — towarów kolonialnych, produktów chemicznych, win, cygar, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia itd. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; — dla tego wszelki rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (1091-4-)

## W Jezupolu,

2 mile od Stanisławowa w ziemi Halickiéj, u *Władysława Dzieduszyckiego*, jest od 15go Października do 10go Listopada r. b.

**30 sztuk koni z wolnéj ręki do sprzedania,**

mianowicie:
4 Ogiery, kilka Klaczy i młodzieży czystéj krwi angielskiéj, reszta sztuk pochodzenia oryentalnego i oryentalne.
(1265-1-6)

## Doktora Behra Ekstrakt nerwowy.

(Dr. Behr's Nerven-Extract.)

Lekartwo to wynalazku doktora Behra, jest jedynym prędko i pewno leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienie hemoroidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem; — prawdziwy nie fałszowany dostać tylko można w Aptece *W. Molędzińskiego* pod Barankiem przy Małym Rynku w Krakowie. — Cena flaszki wraz z informacyą użycia 2 złr. w. a.

(1288-1-3) ***Moritz Ruhl.***



**Para Klaczy** rasowych młodych,



oraz
**POWÓZ**
poczwórny, oszklony lekki,
jest do sprzedania razem lub osobno. — Bliższą wiadomość powziąść można w domu pod L. 171 przy ulicy Kanonnéj w oficynie na II piętrze. (1287-1-)

# ANTONI SAPALSKI
## KRAWIEC MĘZKI

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że opatrzył swój

## Skład sukien męzkich

**w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 57,**

w świeże gustowne i jak najtrwalsze towary z fabryk belgijskich, francuskich i reichenbergskich; a co ważne, iż zakupił znaczną ilość tychże z **Wystawy Londyńskiej**, które co do doskonałości wszelkie inne przechodzą; poleca więc z wymienionych materyałów jak najobficiej, zaopatrzony podług wszelkich wymagań kroju najwłaściwiej wypracowany **wielki wybór**

## UBIORÓW NARODOWYCH

oraz wyrabia suknie podług najświeższych mód paryzkich, wszystko po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje także wszelkie obstalunki i takowe punktualnie i akuratnie wykonywuje. (1221--3)

## 15,000 najrozmajtszych Koszul,

**2,000 tuzinów Chustek płóciennych,**

1,000 sztuk Płótna,

sprzedaje po cenach jak **najtańszych**

## F. GUMPLOWICZ W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 85 na przeciw Składu futer Pana Armatysa. (1212-1-3)

## UWIADOMIENIE.

Niżej podpisany ma zaszczyt oznajmić P. T. Szanownej Publiczności, że dnia 1go Października r. b. przenosi swoją

**cukiernię, kawiarnię, bilard i oberżę**

do domu p. Landego pod Nr. 6 w rynku pod nazwą „Zajazd obywatelski“ pod godłem „Złotego Lwa“, składającą się z 15 gościnnych na główną ulicę i do słońca położonych, suchych pokojów. Oraz utrzymuje nadal zajazd pod Nr. 10. mający nazwisko „Hotel de Russie“ w kamienicy p. Ebermanna w rynku. Tudzież było staraniem podpisanego wyż wymienione lokalności najgustowniej i najwygodniej dla Szanownej Publiczności urządzić. Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczas doznane łaskawe względy, poleca się i nadal ich szanownej dobroci. (1295-1 3)

Tarnopol dnia 28 Września 1862. ***Felix Nagonowski.***

## Ogłoszenie przedpłaty na dzieło
# NAUKA HOMEOPATYI,

(Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc. — Cöthen).
(w 8ce najmniéj 30 arkuszy druku), spolszczona za upoważnieniem autora — nakładem
***Dra Antoniego Kaczkowskiego,***
praktykującego lekarza homeomaty we Lwowie, przy ulicy Frenela L. 116.

Jak statystyka lekarzy całéj monarchii austryackiéj, podana przez Dr. J. Nader'a w Wiedniu świadczy, przypada na całą Galicyę, Bukowinę i Krakowskie nieco więcéj nad 1000 lekarzy, między nimi mamy podług spisu w II. poszycie czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“ r. b. *na 45 lekarzy allopatów, tylko jednego lekarza* homeopatę. Brak lekarzy homeopatów przymusza publiczność przeświadczoną o zbawiennych środkach homeopatyi, studyować tę naukę z książek niemieckich lub francuskich, które nie dla każdego są przystępne, mamy tedy wielu światłych obywateli, zwolenników homeopatyi, którzy w téj dziedzinie w obcym języku się mozolą — i mimo wielkich trudów, wiele dobrego swoim domownikom i biednym włościanom świadczą. Chcieliby oni w ojczystym języku mieć przewodnika téj nauki, — niestety żaden krajowiec homeopata nie zabrał się do podobnéj pracy albowiem mała liczba lekarzy homeopatów jest tak dalece praktyką zajęta, że im braknie materyalnego czasu, a do tego nie każden lekarz homeopata w naszym kraju posiada polski język i z téj przyczyny nie mamy w polskim języku homeopatycznych książek, wyjąwszy *niedokładne tłómaczenie* Dr. Konst. Heringa i Cl. Millera p. n. *Domowy lekarz homeopata.*

Zamiłowanie w homeopatyi spowodowało sumiennego zwolennika do tłómaczenia dzieła Dr. Artura Lutzego p. n. „Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc. — Cöthen 1860.“ Lecz takie tłómaczenie ma swoje nie małe trudności, potrzeba oprócz znakomitéj wiadomości niemieckiego, łacińskiego lub francuskiego języka, jeszcze dobrze być obznajomionym w dziedzinie sztuki lekarskiéj, mianowicie w homeopatyi, ażeby można oddać wierzytelnie i zrozumiale ducha autora w polskim języku.

Ze względu na dobro ogółu, na sławę i rozpowszechnienie zbawiennéj nauki Dra. Samuela Hahnemana, ażeby też powstrzymać pochop samolubnych i zarozumiałych przemysłowców, objąłem mimo braku czasu i sił spracowanych, ciężki obowiązek wierzytelnego opracowania wyż wymienionego dzieła, i zamierzam go wydać w *całości*, co, jeśli Opatrzność dozwoli, do końca stycznia 1863 r. uskutecznionem będzie.

Cena wspomnionego dzieła w drodze przedpłaty do końca grudnia b. r. jest *4 złr* w. a., poźniéj nastąpi podwyższona cena.

Przedpłata przesyła się franco do redakcyi czasopisma lekarskiego *Homeopata polski* przy ulicy Frenela l. 117 we Lwowie.

Drugi poszyt czasopisma *Homeopata polski* rozesłany; w redakcyi można jeszcze dostać całoroczne wydanie 1861 r. ***Dr. Antoni Kaczkowski,***
(1098-3-5) redaktor czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“, przy ulicy Frenela l. 116 we Lwowie.

## Największy wybór towarów bławatnych

*był, jest i zawsze będzie w handlu*

## TADEUSZA UZIĘBŁY WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaganiom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo-wiedeńskich** w znacznej ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownej Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

***NB.* Zarzutki, czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen**, ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem. (528-18-20)

***Tadeusz Uziębło,*** we Lwowie „pod Litwinką“ l. 231.

## FRANCISZEK WOLF
**krawiec damski z Wiednia**

poleca swój najobficiéj zaopatrzony skład z wyborem wszelkiego gatunku

## Płaszczów i płaszczyków Damskich

z najlepszych i najnowszych materyi w najgustowniejszym i najmodniejszym kroju po cenach zadziwiająco tanich stałych.

Lokal sprzedaży druga buda przy Sukiennicach od rogu ulicy św. Jana vis-à-vis handlu korzennego *W. Fischera* obok budy Bernarda Bernardy, majstra szewskiego z Wiednia. (1248 1-6)

**Guwernantka** posiadająca język francuski i niemiecki, oraz muzykę, znajdzie miejsce zaraz w Król. Pols. do 2ch panienek. Wiadomość Nr. 596 ul. Szpitalna 1sze piętro. (1256-1-3)

## JAN GELLA
## Fabrykant Kapeluszy
w KRAKOWIE,



poleca swój dobrze zaopatrzony Sklep w kapelusze **jesienne, zimowe, filcowe** i **aksamitne** ubrane i nieubrane szanownéj Publiczności

Ulica Mikołajska przy kościele Panny Maryi pod L. 374 (1279-1-3)

## ORTOPEDYCZNY Zakład Lekarski

*Dr. Lorinser i Fürstenberg*
w Unter-Döbling Nr. 26 pod Wiedniem.

Zakład ten urządzony jest zupełnie *do wyleczenia wszelkich skrzywień*, znajduje się w bezpośredniéj bliskości Wiednia, otoczony obszernemi zakładami ogrodowemi, może przez czas dwuletniego istnienia swego wykazać najcelniejsze skutki; — pzyjmuje tak dzieci jak i dorosłe osoby na zupełne utrzymanie i kuracyę.

Ortopedyczna kuracya, którasię uskutecznia podług najściślejszych zasad umiejętności, da się zastósować szczególnie: przy skrzywieniach pacierza, przy krzywéj szyi, ściąganiu się i zatwardnieniu wstawów, zapaleniu wstawów (dobrowolnem okulawieniu), świdrowaniu w kolanach, przy krzywych kolanach, okrągłych szpiczastych lub za płytkich nogach.

Pacyenci mieszkają lub w osobnych pokojach lub wspólnych, a zakład udziela oraz lekcyj gimnastyki, i pływania, również zwykłych przedmiotów szkolnych, obcych języków, muzyki i robót ręcznych damskich.

Drukowane programy przesyła zarząd zakładu na pisemne lub ustne żądanie.

*Dr. Fr. Lorinser*
ck. primaryusz, Wiedeń Nr. 12.
(092-3-6) *Dr. M. Fürstenberg.*
„Stadt Singstrasse im deutschen Hause

## Uczniowie ze szkół realnych i technicznych

umieszczeni być mogą w pensyonacie professora szkół wyższych, który domowo lekcye z matematyki, fizyki, chemii, rysunków itd. sam udzielać będzie.

Bliższa wiadomość w księgarni *P. Baumgartena* w Krakowie. (1250-2 3)

W Księgarni **W. Pisza** w Bochni jest do sprzedania za umiarkowaną cenę

## podręczna angielska Praska drukarska żelazna,

do akcydensów. z fabryki „E. & W. Ullmer Albino Press London.“ (1248 2-3)

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości — Mleko liliowe — Słynny na całym świecie płyn

## Eau de Lys de Lohse

flakon oryginalny po . . . . . 3 złr.
pół „ „ „ . . . . . 1 „ 50 c.

przez królewsko-pruską władzę rządową lekarską zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Fakultety, jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany; — powraca każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżną białość, delikatność, miękkość i gibkość, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, zapalenie od słońca, żółte plamy, plamy wątrobne i od ospy pochodzące, krosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, ospę ze spieki powstałą, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy i t. p. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia wyłącznie tylko w głównych składach angielskich i francuskich, oraz w głównym składzie u pana **J. Bartla** w KRAKOWIE.

Berlin w Sierpniu 1862. (1078-5-)
***Lohse.***

## PERLES PURGATIVES
*W. Guyon.*

**PERLES PURGATIVES W. GUYON**

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu, żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdéj godzinie dnia bez zachowania dyety.

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego w Krakowie pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*